A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Niedziela, poniedziałek, 11/12 stycznia | Nr 10 (2511)

Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich zapewni masom pracującym pomoc i opiekę na najwyższym poziomie

Uchwałą Prezydium Rządu powołany został do życia z dniem 1 stycznia br. Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich, z siedzibą w Warszawie.

Utworzenie instytutu, którego głównym i zasadniczym zadaniem będzie nieustanne podnoszenie poziomu fachowego lekarzy wszystkich specjalności, stanowi dalszy krok władzy ludowej dla zapewnienia masom pracującym stojącej na najwyższym poziomie opieki i pomocy lekarskiej.

W pierwszych latach powojennych służba zdrowia w Polsce Ludowej kładła główny nacisk na zwiększenie ilości pracówek leczniczych, na powiększenie kadr lekarskich i pielęgniarskich. Dzięki temu akademie medyczne opuszcza co rok około 2 tys. lekarzy. Przeciętny przyrost roczny liczby łóżek w szpitalach wynosi ok. 6 tysięcy.

Obecnie po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb w dziedzinie rozwoju placówek leczniczych, Ministerstwo Zdrowia postanowiło spotęgować walkę o poprawę jakości leczenia. Rok 1953 ma przynieść poprawę poziomu fachowego lekarzy wszystkich specjalności. Celowi temu służyć ma nowopowstały Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich. **Nowa ta placówka, której kierownictwo objęli jedni z najwybitniejszych naukowców z prof. dr M. Kacprzakiem na czele, oprócz szkolenia opracowywać będzie również metodykę nauczania oraz prowadzić prace naukowo-badawcze.** Opiekę i nadzór nad przebiegiem specjalizacji i doskonalenia lekarzy sprawować będzie ok. 140 najlepszych specjalistów z różnych dziedzin medycyny.

Wśród wykładowców, którzy poprowadzą naukę w ośrodkach szkoleniowych instytutu — znajdują się m. in.: znakomity specjalista chorób wewnętrznych prof. dr Landau, znakomity chirurg prof. dr Manteuffel, wybitny laryngolog prof. dr Lewenfisz oraz znany radiolog prof. dr Zawadowski.

Szkolenie obejmuje zarówno teorię jak i praktykę. Już w roku 1953 — w pierwszym roku istnienia instytutu, około 1500 lekarzy przeważnie z prowincji ukończy tutaj różnego rodzaju kursy. 500 spośród nich — to lekarze, którzy po przeszkoleniu będą mogli objąć funkcję ordynatorów i kierowników dużych jednostek służby zdrowia. 400 spośród kursantów — to młodzi lekarze, którzy kształcić się będą w szczególnie ważnych i potrzebnych specjalnościach jak radiologia, ortopedia, anatomia patologiczna, zagadnienia sanitarno-epidemiologiczne itp.

Wszyscy przybywający na szkolenie w instytucie otrzymują na miejscu zakwaterowanie i pełne utrzymanie.

Chińska delegacja rządowa złożyła kwiaty u stóp pomników Kopernika i Mickiewicza

Chińska delegacja rządowa z ministrem kultury Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Szen Jen-Ping na czele, która przebywa w Polsce w celu opracowania planów realizacji umowy o współpracy kulturalnej polsko - chińskiej na rok 1953, złożyła w dniu 10 bm. wiązanki kwiatów u stóp pomników Mikołaja Kopernika i Adama Mickiewicza w Warszawie.

B. premier Pinay znów burmistrzem

Poprzednik Rene Mayera, b. premier francuski Antoine Pinay natychmiast po przekazaniu swego urzędu następcy opuścił Paryż i udał się do rodzinnej miejscowości Saint Chamond w dolinie Loary, gdzie objął z powrotem urząd mera tej miejscowości.

Młodzież Chin i Polski zjednoczona w walce o pokój

W imieniu młodzieży chińskiej serdecznie dziękujemy Wam za pozdrowienia noworoczne. Wiemy, że osiągnięcia narodu chińskiego i jego młodzieży zawdzięczamy również braterskiej pomocy i poparciu ZSRR i krajów demokracji ludowej. Młodzież chińska wszystkie swoje siły poświęca zdobyciu wielkich osiągnięć w walce przeciwko amerykańskiej agresji, w pomocy Korei oraz w budowie swojej ojczyzny. Niech młodzież Chin i Polski jeszcze bardziej zjednoczy się pod sztandarem ŚFMD i ramię przy ramieniu kroczy naprzód ku nowym osiągnięciom w budowie naszych krajów, w walce o pokój na całym świecie.

KC Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin

Mieczysław Lipert przewodniczącym Prezydium WRN w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyła się pierwsza w tym roku sesja WRN. Po dokonaniu otwarcia sesji i powołaniu jej przewodniczącego i sekretarza przystąpiono do złożenia sprawozdania z wykonania uchwał podjętych na VI sesji w ub. r.

Należy stwierdzić, że wszystkie uchwały podjęte na tej sesji wykonano. W dalszym ciągu obrad dokonano pewnych zmian w składzie radnych WRN. Na stanowiska radnych powołano ob. ob.: Wł. Gapińskiego — pracownika fizycznego, członka PZPR, M. Liperta — członka aktywu społeczno-politycznego oraz dr J. Krupowicza — prof. UMK.

Jednym z ważnych punktów programu obrad był wybór nowego przewodniczącego Prezydium WRN. Został nim wybrany jednogłośnie Mieczysław Lipert — aktywny działacz polityczny i społeczny, były przewodniczący warszawskiej WRN.

Dokooptowano również 10 członków do poszczególnych komisji radnych.

Głównym tematem obrad sesji było zagadnienie przemysłu i drobnej wytwórczości na terenie woj. bydgoskiego.

Po obszernym referacie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której m. in. radni Maludziński, Chmielewski i Urbański zwracali szczególną uwagę na konieczność zakładania spółdzielczych punktów usługowych w gromadach wiejskich oraz punktów renowacji i skupu starych przedmiotów, na konieczność stosowania jednolitej siatki płac we wszystkich branżach spółdzielczych oraz na konieczność wzmożenia kontroli terenu przez komisję radnych.

W toku obrad przedstawiciele poszczególnych zakładów drobnej wytwórczości składali meldunki o wykonawstwie planów produkcyjnych.

7 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA. Naród albański obchodzi dnia 11 stycznia br. 7 rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej.

Dziennik „Baszkimi" w artykule poświęconym rocznicy proklamowania republiki ludowej w Albanii omawia osiągnięcia narodu albańskiego w dziedzinie budownictwa podstaw socjalizmu. Dziennik podkreśla kierowniczą rolę albańskiej partii pracy w rozwoju i umocnieniu ustroju ludowo-demokratycznego oraz wielkie znaczenie przyjaźni albańsko-radzieckiej.

Do szybkiego wykonywania obowiązkowych dostaw ZACHĘCA CHŁOPÓW UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

Od pierwszych dni stycznia trwają we wsiach całego kraju obowiązkowe dostawy na poczet planu 1953 r. Uchwała Rady Ministrów, znosząca ograniczenia w handlu nadwyżkami produktów rolniczych — zachęca masy chłopskie do zwiększania hodowli i jak najszybszego wywiązywania się z obowiązku sprzedaży Państwu. Korzystne warunki kontraktacji żywca budzą wśród chłopów duże zainteresowanie. Do szerokiego udziału w kontraktacji, do szybkiego wykonywania obowiązkowych dostaw żywca i mleka skutecznie zachęca chłopów aktyw wiejski prowadząc ożywioną pracę wyjaśniającą.

W gromadach woj. bydgoskiego odbywają się zebrania informacyjne, w czasie których chłopi zapoznają się z nowymi warunkami kontraktacji żywca.

Na zebraniu w gromadzie Salno, w pow. bydgoskim, chłopi z wielkim zainteresowaniem pytali o szczegóły nowych warunków kontraktacji. Szczególne uznanie budzi możność odstawienia do dalszego chowu cieląt i cieliczek, które zalicza się im na poczet obowiązkowej dostawy żywca.

W czasie zebrania małorolny chłop — Józef Wojtulewicz m. in. powiedział:

„Dotychczas, podobnie jak większość chłopów naszej gromady, wywiązywałem się zawsze w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec Państwa. Sądzę, że i w tym roku, dzięki stworzeniu nam jeszcze lepszych warunków, wywiążemy się z naszych obowiązków z nadwyżką. Oprócz korzystnej ceny, możemy jeszcze nabyć pasze treściwe po starej cenie oraz węgiel i płótno — trochę taniej niż według cennika. Ostatnia uchwała jest najlepszym dowodem, że Państwo dba o interesy pracujących chłopów i stwarza im dobre warunki gospodarzenia".

W pow. bydgoskim odbywają się pierwsze tegoroczne spędy żywca. Ponieważ jeszcze nie wszyscy chłopi zapoznali się dokładnie z postanowieniami nowej uchwały Rządu, przybywający na punkt skupu rolnicy zarzucają pracowników gminnych spółdzielni pytaniami, prosząc o wytłumaczenie niektórych punktów uchwały.

Już na pierwszy spęd przywożono niezakontraktowane bekony. Tak np. Kazimierz Radzik ,z Łukowca przywiózł do punktu skupu 3 ponadplanowe sztuki, a Franciszek Hoppe z Mrucina dostarczył 2 bekony ponad plan.

Bogusław Olejnik z Wierzchucina, który przywiózł zakontraktowanego bekona, wyrażał się z uznaniem o nowej uchwale.

„Uchwała Rządu jest słuszna — mówi on. — Państwo stworzyło nam jeszcze korzystniejsze warunki hodowli. Osobiście będę się starał podnieść własną hodowlę trzody chlewnej ponieważ, wiem, że za sprzedane sztuki otrzymam od Państwa dobrą cenę, a tym samym powiększę swój własny dochód".

*

W woj. szczecińskim w szeregu punktów skupu wzmogły się dostawy żywca na spędy. Liczni chłopi regulują zaległości z roku ub.

Wielu chłopów zachęconych uprawnieniami, które wprowadziła uchwała Rady Ministrów, spieszy wykonać kwartalny plan dostaw żywca, by nadwyżki sprzedawać na bardzo korzystnych warunkach nowej kontraktacji lub na wolnym rynku.

*

Szeroki udział w akcji wyjaśniającej uchwałę Rady Ministrów bierze w woj. gdańskim aktyw wiejski. Członkowie PZPR, ZSL, aktywiści ZSCh i agitatorzy Frontu Narodowego wyjaśniają szczegółowo rolnikom zasady uchwały, tłumaczą jak wielkie korzyści przynosi ona dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, jak toruje drogę do systematycznego wzrostu dobrobytu szerokich mas.

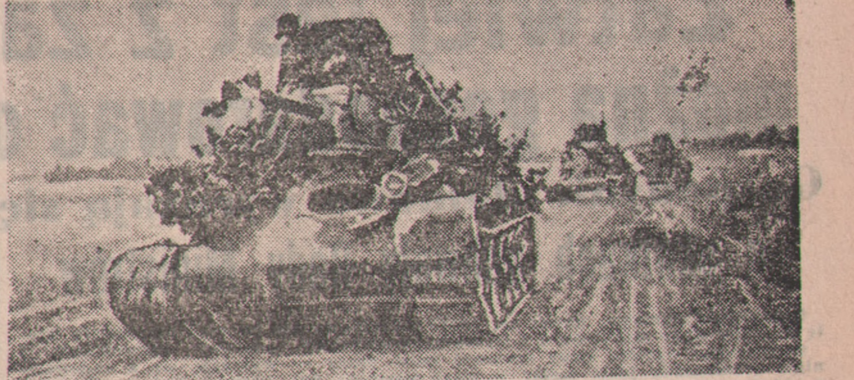
Od 21 stycznia do 10 lutego zimowa sesja egzaminacyjna na wyższych uczelniach

W dniach od 21 stycznia do 10 lutego br. na wyższych uczelniach całego kraju odbywać się będzie zimowa sesja egzaminacyjna. Podsumuje ona wyniki półrocznej pracy studentów. Młodzież, która systematycznie uczyła się, wykorzystuje ostatnie dni przed egzaminami na powtórzenie materiału naukowego i pogłębienie zdobytej wiedzy.

Studenci wypełniają codziennie sale czytelni oraz biblioteki. Wertują raz jeszcze lekturę, uzupełniają notatki, w skupieniu rozszerzają swoją wiedzę.

Z zapałem przygotowują się do nadchodzących egzaminów m. in. studenci pierwszego roku polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta.

Ofensywa wolności



Wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej wyzwoliła większą część Polski. Natarcie bohaterskiej Armii Radzieckiej w styczniu 1945 roku oswobodziło spod okupacji hitlerowskiej obszary leżące na zachód od Wisły i na północ od Narwi.

Ofensywa została przeprowadzona z wielką siłą, błyskawicznie przewaliła się przez ziemie polskie, które dzięki temu nie doznały zniszczeń jakie powodują długotrwałe boje.

Linia frontu, z której rozpoczęła się słynna ofensywa styczniowa wynosiła około 1200 km. Przebiegała ona od Karpat aż po Bałtyk, przez Tylżę — Suwałki — Warszawę — Dęblin — Sandomierz — Krosno, rzekami Biebrzą, Narwią, Wisłą, Wisłoką. Armia Radziecka ruszyła do natarcia jednocześnie na całej ogromnej przestrzeni.

Początkowo ofensywa miała rozpocząć się 20 stycznia. Ale premier Anglii Churchill zwrócił się do Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej Józefa Stalina z prośbą o przyśpieszenie terminu jej rozpoczęcia. Na zachodzie w tym czasie wojska niemieckie przerwały front wojsk alianckich w Ardenach, zadając im ciężkie straty, zagrażając odcięciem i klęską. Stalin przychylił się do prośby Churchilla.

Styczniowa ofensywa rozpoczęła się na przyczółku sandomierskim. 12 stycznia 1945 roku front drgnął i rozkołysał się. Z sandomierskiego przyczółka zagrało tysiące dział. Na umocnienia niemieckie posypały się miliony pocisków — nasycenie artylerii wynosiło 500 luf radzieckich na jeden kilometr frontu. Pod przykryciem huraganowego ognia ruszyła do szturmu piechota i czołgi. W ciągu kilku godzin obrona niemiecka na szerokości 40 km została przerwana jednym potężnym uderzeniem. Potężne natarcie na odcinku sandomierskim doprowadziło do zrównania z ziemią trzech linii obronnych, które — zdaniem oficerów niemieckich — były nie do przełamania w normalnych warunkach walki. Hitlerowcy ponieśli olbrzymie straty w ludziach i w sprzęcie. To był dopiero początek wielkiej ofensywy.

13 stycznia 1945 roku ruszyły do natarcia wojska radzieckie na północy w kierunku Królewca, następnego dnia uderzyły na przyczółku pod Warką, a 15 stycznia zawrzała walka w Karpatach oraz w widłach Bugo-Narwi i Wisły.

W styczniu przeprowadziła Armia Radziecka trzy wielkie operacje. Wojska I Frontu Ukraińskiego, po przełamaniu nieprzyjacielskich linii obronnych na przyczółku sandomierskim, szybko rozprzestrzeniły się w południowej części Polski. Już 15 stycznia wyzwolone zostały Kielce, 17 — Częstochowa, 19 — Kraków, a 24 stycznia wojska radzieckie osiągnęły linię Odry. Potężnym szturmem uchroniły miasta te i Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie od zniszczenia.

Jednocześnie I Front Białoruski dowodzony przez marszałka Żukowa wyzwolił gwałtownym manewrem okrążającym Warszawę. Bezpośrednie operacje oswobadzające miasto prowadziła obok wojsk radzieckich I Armia W. P. pod dowództwem gen. Popławskiego.

15 stycznia wojska I Frontu Białoruskiego wyzwoliły Radom, 19 — Łódź, a 23 — Bydgoszcz. Następnie okrążyły Poznań, a jednostki pancerne tych wojsk po przerwaniu silnie umocnionego rejonu międzyrzeckiego rozpoczęły w ostatnich dniach stycznia walki o przyczółki za Odrą.

Na prawym skrzydle I Frontu Białoruskiego posuwała się zwycięsko w kierunku północno-zachodnim I Armia Polska, mając z drugiej strony oddziały II Frontu Białoruskiego.

Wojska II Frontu Białoruskiego dowodzone przez Marszałka Rokossowskiego ruszyły w kierunku północnym znad Narwi, zdobywając Mławę, Iławę, Ostródę, Pasłęk a 23 stycznia czołówki pancerne wojk II Frontu Białoruskiego dochodzą pod Elbląg. W 3 dni później bohaterscy żołnierze radzieccy zdobywają miejscowość Tolkmicko położoną nad Zatoką Wiślaną, odcinając tym samym ugrupowania wschodnio - pruskich wojsk hitlerowskich.

Do końca stycznia Armia Radziecka wykonała swe główne zadanie. Wojska hitlerowskie były rozgromione, większa część Polski oswobodzona. W lutym i marcu 1945 roku wyzwolone zostały dalsze obszary Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego. Gdańsk, Gdynię, a następnie Szczecin i Świnoujście wyzwalały wojska Marszałka Rokossowskiego.

U boku bohaterskiego żołnierza radzieckiego dzielnie walczył żołnierz polski. I Armia Polska przełamała silnie ufortyfikowany „Wał Pomorski", brała udział w ofensywie ku morzu, na początku marca szturmem wzięła Kołobrzeg, a I Brygada Pancerna biła się zwycięsko o Gdynię i Gdańsk.

Rozpoczynając w styczniu 1945 roku ofensywę jednocześnie na całym, olbrzymim froncie Armia Radziecka spowodowała całkowite załamanie się wojsk hitlerowskich. Na froncie wschodnim dowództwo hitlerowskie skupiło 220 dywizji, wybudowano szereg olbrzymich umocnień jak „Wał Pomorski", lub „Rejon Międzyrzecki". Prusy Wschodnie tworzyły jeden warowny obóz. Hitlerowcy spodziewali się przy tym, że atakowane będą kolejno poszczególne odcinki frontu, co umożliwi im odpowiednie manewrowanie odwodami, przerzucanie sił z jednych odcinków frontu na bardziej zagrożone.

Nadzieje hitlerowców na przewlekanie obrony spełzły na niczym. Wojska nieprzyjacielskie nie były zdolne do wykonania żadnego z postawionych sobie zadań, tak potężne a jednocześnie drobiazgowo precyzyjne uderzenie zadała Armia Radziecka.

Ofensywa styczniowa wykazała raz jeszcze genialność stalinowskiego planu rozgromienia armii hitlerowskich i wysoki kunszt wojskowy wychowanków szkoły stalinowskiej, którzy po mistrzowsku umieli przeprowadzać wielkie operacje wojenne, organizować współdziałanie między wszystkimi rodzajami broni.

Żołnierze radzieccy łączyli wysokie umiejętności militarne z bezgraniczną ofiarnością. Gorące umiłowanie wolności zrodziło tysiące najszlachetniejszych, bohaterskich czynów, które na zawsze zachował w pamięci naród polski.

Armia Radziecka przynosząc wolność ludom Europy, wśród nich i naszej Ojczyźnie, dowiodła, że jest armią, jakiej dotąd nie było na świecie, armią Lenina i Stalina, wyrosłą z walki o wyzwolenie mas pracujących, gorącego umiłowania pokoju i przyjaźni między narodami.

Łatwiej jest z zakupami, można gospodarować oszczędniej

Gospodynie domowe wyrażają się z zadowoleniem o skutkach uchwały Rady Ministrów

Gospodynie domowe, nawet te, które początkowo nie od razu zrozumiały istotę uchwały Rady Min'strów z 3 stycznia, perspektywę poprawy zaopatrzenia i stopniowego wzrostı **stopy życiowej ludzi pracy — wyrażają się z zadowoleniem o zmianach jakie zaszły w ciągu ostatnich dni. Łatwiej jest z zakupami, z układaniem jadłospisu, można gospodarować oszczędniej.**

W szczecińskich sklepach handlu uspołecznionego gospodynie zakupują bez trudu potrzebne artykuły spożywcze.

W sklepie MHM nr 30 gospodyni domowa JANINA ZIELIŃSKA, żona pracownika kolejowego, kupuje mięso wieprzowe.

„Zadowolona jestem z nowej uchwały, bo będę mogła oszczędniej gospodarować produktami i lepiej prowadzić kuchnię. Ceny są słuszne, płace odpowiednio wyższe, w sklepach towaru nie brak, a spekulanci przestali nam życie obrzydzać. Jest nas w domu czworo — opowiada — więc zrobię pieczeń z ziemniakami i surówką z kwaśnej kapusty. Na zupę kupiłam kaszy perłowej. Obiad będzie smaczny i pożywny. Wszyscy będą zadowoleni. Przedtem narzekali, że stale te same potrawy, ale co miałam począć, kiedy trudno było urozmaicić. Musiałam kupować to, co było, a nie to czego potrzebowałam".

JANINA JAKUBOWSKA — żona pracownika elektrowni warszawskiej, zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej mówi:

„Prowadzę gospodarstwo dla nas z mężem i trojgiem dzieci. Zarabia mąż i syn, uczący się jeszcze w szkole zawodowej. Dlatego też gdy dowiedziałem się ogólnikowo o zmianach jakie wprowadza uchwała w pierwszej chwili nie byłam zadowolona.

Teraz widzę, że nie miałam racji. Przed uchwałą miałam na dom 900 zł miesięcznie. Teraz będę miała ok. 1.250 zł, bo i płace i dodatki rodzinne są wyższe. Za te pieniądze kupię nieco więcej to samo co dawniej, ale będę inaczej kupować. Dawniej stałam w ogonku po wszystko, bo nieraz po bonowe produkty trzeba było stać. I tylko na to co dawali na bony mogłam na pewno liczyć. Mam 4-letnią córeczkę. Nie mogłam jej samej zostawić w domu. Dzieciak wystawał ze mną w ogonkach, często na wietrze czy deszczu.

A teraz? Teraz w godzinę kupię wszystko czego mi potrzeba. W sklepach jest duży wybór. Można gospodarować oszczędnie. Jak mam mniej pieniędzy w domu, to kupię tańszą rzecz, jak więcej — kupię droższą.

Teraz nie denerwuję się już tak jak przedtem. Nawet zastanawiam się, czy nie wziąć sobie do domu jakiejś roboty ze spółdzielni chałupniczej".

Nina Przekorzyńska, żona presera z Wrocławia, oświadcza:

„Już obecnie, w kilka dni po wprowadzeniu uchwały, odczułam jaka to pomoc dla nas — gospodyń domowych. Ja, jako matka trojga dzieci nie mogłam sobie pozwolić na wystawanie w kolejkach. Wykupywałam większość przydziału bonowego od razu. Doprawdy trudno było wtedy gospodarować. Latem trzeba było zjeść 2 kg mięsa w ciągu jednego dnia, żeby się nie zepsuło, dziś kupiłam pół kg mięsa i pół kg kiełbas różnych gatunków i mogę obdzielić według potrzeb całą rodzinę.

Zresztą oszczędnie gospodarować mogę teraz nie tylko mięsem, ale i innymi artykułami — np. chlebem. Jak chleb był taki tani, to może dlatego dużo u nas niszczył się, chleb czerstwiał. Teraz gdy z kupnem chleba nie ma żadnych kłopotów, bo go kułacy nie wykupują, kupuję tyle ile trzeba i zauważyłam, że wydaję na chleb nie wiele więcej niż poprzednio".



Chcesz w lutym punktualnie i regularnie otrzymywać „IKP"?
PAMIĘTAJ
aby w porę opłacić prenumeratę!
WSZYSCY listonosze i WSZYSTKIE Agencje Pocztowe przyjmują prenumeratę do dnia 15 stycznia.

Nowa prowokacja władz francuskich

Policja paryska dokonała nowego aktu bezprawia nakładając areszt na część bagażu 175 delegatów francuskich, którzy powrócili z Wiednia z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Zatrzymano m. in. bagaż zawierający egzemplarze sprawozdania międzynarodowej komisji uczonych, która badała fakty prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Przewodniczący francuskiej narodowej rady pokoju Farge wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo, opublikowane przez dzienniki „Humanite" i „Liberation". W piśmie tym Farge podkreśla bezprawny charakter postępowania policji i żąda natychmiastowego cofnięcia zarządzenia w sprawie bagażu oraz wydania go jego właścicielom. „Humanite" stwierdza, że policja francuska, nakładając areszt na dokumenty demaskujące fakty stosowania broni bakteriologicznej, wysługuje się amerykańskim podżegaczom do nowej wojny.

Rozbudowa Sofii

Stolica Bułgarskiej Republiki Ludowej Sofia przekształca się w miasto socjalistyczne z pięknymi gmachami, ogrodami i parkami.

W centrum miasta wykończono już gmachy: ministerstwa poczt, teatru komedii muzycznej i państwowej biblioteki im. Kolarowa. Na ukończeniu są prace przy budowie domu partii i uniwersytetu. Szybko rośnie kombinat poligraficzny, gdzie znajdą pomieszczenie drukarnia i redakcja organu centralnego bułgarskiej partii komunistycznej „Robotniczesko Dieło".

Przygotowania do wyborów do rad terenowych w ZSRR

W Związku Radzieckim trwają przygotowania do wyborów do rad terenowych.

W Moskwie i wielu innych miastach utworzono okręgi wyborcze i okręgowe komisje wyborcze. Zgodnie z radziecką ordynacją wyborczą, miasta i wsie podzielone są na okręgi wyborcze w ten sposób, że jeden okręg przypada na 1.500—3.000 wyborców. W rejonach gdzie znajdują się małe osiedla mogą być utworzone mniejsze okręgi wyborcze.

Ludność Moskwy i obwodu wybierze przeszło 7.000 członków moskiewskiej rady obwodowej, moskiewskiej rady miejskiej, a także rad dzielnicowych i wiejskich. W związku z przyrostem ludności w Moskwie utworzono dodatkowe 48 okręgów wyborczych. Obecnie we wszystkich dzielnicach stolicy przygotowuje się spisy wyborców.

W Leningradzie powstało 1.010 okręgów wyborczych, tj. o 12 okręgów więcej niż w czasie ostatnich wyborów w 1952 r. Przygotowania do wyborów odbywają się tutaj, jak i w innych miastach radzieckich, w atmosferze wysokiej aktywności politycznej i produkcyjnej. W fabrykach i zakładach przemysłowych rozszerza się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planów wytwórczych.

Aresztowanie fałszerzy bonów w Bydgoszczy

System bonowy sprzyjał nadużyciom w handlu i stwarzał dogodne warunki dla przestępczej działalności spekulantów, różnego rodzaju malwersantów, fałszerzy i innych złodziei grosza publicznego. Że tak było w istocie najlepiej świadczy wykryta ostatnio przez nasze władze bezpieczeństwa afera fałszerska w Bydgoszczy.

Rzecz przedstawia się następująco: pracownik sklepu wzorcowego nr 1 Centrali Tekstylnej Stefan Nowak, były właściciel sklepu, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Matejki 10 oraz pracownik Państwowych Zakładów Wyd. Szkolnych w Bydgoszczy Edmund Radziński, zamieszk. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 30 — postanowili masowo fałszować odcinki bonowe na cukier.

W tym celu Edmund Radziński skonstruował matrycę przy pomocy której obaj z Nowakiem wydrukowali w końcu grudnia 39.000 sztuk fałszywych odcinków bonowych na miesiąc grudzień i styczeń.

Nowak i Radziński zamierzali wejść w kontakt z niektórymi kierownikami sklepów — przekazywać im sfałszowane odcinki, a różnicę pomiędzy ceną bonową, a wolnorynkową inkasować do własnej kieszeni. Niecny ten proceder przyniósłby im dochód w wysokości ok. 90 tys. zł miesięcznie, które to pieniądze zamierzali przeznaczyć na swoje prywatne potrzeby, a nie dla ludzi pracy.

Nowakiem i Radzińskim zajęła się Prokuratura.

Przemysł tworzyw sztucznych umożliwi wzrost produkcji mas plastycznych

Rozwój przemysłu chemicznego, a szczególnie wielkiej syntezy chemicznej, dzięki której mogliśmy rozpocząć w kraju produkcję szeregu ważnych półproduktów takich jak syntetyczny fenol, formalina, polichlorek winylu, poliamidy, stworzyły warunki dla rozwoju nowej, o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej gałęzi przemysłu tworzyw sztucznych.

Wzrastająca baza surowcowa dla tego przemysłu pozwala nie tylko na zwiększenie produkcji, ale na zapoczątkowanie nowych rodzajów mas plastycznych nieznanych dotąd w kraju. Tworzywa sztuczne dzięki swym właściwościom znajdują szerokie zastosowanie niemal we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Zdobywają sobie one coraz większe uznanie zastępując z powodzeniem metale kolorowe, ograniczają zużycie żywic naturalnych oraz szeregu innych materiałów.

W br. nastąpi poważny rozwój przemysłu tworzyw sztucznych. W porównaniu z rokiem ub. produkcja wzrośnie 2-krotnie, a do końca Planu 6-letniego przeszło 10-krotnie. Rozpocznie się również wytwarzanie wielu nowych asortymentów mas plastycznych.

Wzorując się na doświadczeniach i korzystając z pomocy Związku Radzieckiego, a także dzięki współpracy z NRD i Czechosłowacją będziemy mogli szybko rozbudować zakłady wytwarzające tworzywa sztuczne, wyposażyć je w najnowocześniejsze urządzenia, opanować nową technikę, stworzyć silny przemysł tworzyw służący swą produkcją innym przemysłom i bezpośredniemu zaspakajaniu potrzeb ludności.

Jak wielkie i wszechstronne zastosowanie znajdą tworzywa sztuczne w przemyśle świadczy fakt, że już w br. zastąpią one kilkaset ton deficytowych metali kolorowych, jak brąz, ołów, cynk, miedź itp.

Tak np. w przemyśle hutniczym zamiast panewek do łożysk wykonywanych dotąd z brązu będzie się je robiło z tworzyw sztucznych. Zaoszczędzi to nie tylko poważne ilości tego cennego surowca, ale również oleje i smary, które przy panewkach z tworzyw nie będą potrzebne.

W przemyśle budowy maszyn i w przemyśle motoryzacyjnym zastępować się będzie metalowe koła zębate cichobieżnymi kołami zębatymi z tworzyw sztucznych.

Dla górnictwa przemysł tworzyw sztucznych rozpocznie produkcję hełmów górniczych, które będą znacznie lepsze niż dotychczas używane ze skóry. Hełmy z tworzyw są bardziej trwałe i nie nasiąkają wilgocią.

Duże zastosowanie znajdą tworzywa w formie płyt służące jako wykładziny do zbiorników kwasoodpornych. W wielu wypadkach zastępowana będzie w ten sposób nie tylko wysokogatunkowa stal odporna ale również płyty z ołowiu i cynku. Wszelkiego rodzaju rury z tworzyw używane będą do budowy aparatury chemicznej itp. Szerokie zastosowanie mają tworzywa w przemyśle elektrotechnicznym. Wyłączniki, kable, płyty, skrzynki radiowe, oprawki itp. wszystko to jest wytwarzane z tworzyw sztucznych — bakelitu, tworzyw mocznikowych, igelitu, steelonu itp.

W 1953 r. przemysł tworzyw sztucznych, podejmie na szeroką skalę produkcję okuć budowlanych. Zastąpienie klamek drzwiowych, okuć okiennych z metali, równie trwałymi okuciami z tworzyw pozwoli zaoszczędzić w ciągu roku ok. 250 ton metali kolorowych.

Poważną pozycję w planach na rok bież. zajmuje produkcja przedmiotów dla bezpośredniego użytku ludności. Rozpocznie się wytwarzanie płaszczy tzw. igelitowych, obrusów, tkanin impregnowanych, fartuchów, skórgumy, pasków do spodni i do zegarków, tub do pasty do zębów, niełamliwych kubków z masy steelonowej i wielu innych artykułów.

Te ambitne zadania, które stawia sobie młody przemysł tworzyw sztucznych wymagają dużego wysiłku ze strony załóg fabrycznych, kadr inżyniersko - technicznych. Szybkie opanowanie technologii, wyszkolenie odpowiedniej ilości kadr, sprawne przeprowadzenie poważnych inwestycji, które pozwolą na zasadniczą przebudowę istniejących zakładów, stworzą możliwości szybkiego wzrostu produkcji i zwiększenia asortymentów tworzyw sztucznych.

17 litrów piwa wynosi roczne spożycie na 1 mieszkańca Polski

Coraz bardziej wzrasta w naszym kraju konsumcja piwa, które dzięki swym wysokim wartościom odżywczym staje się artykułem pierwszej potrzeby. Gdy w roku 1946 konsumcja piwa wynosiła 5,1 litra na jednego mieszkańca, to w roku 1950 cyfra ta wzrosła do 13 litrów, a w roku 1952 — do 17 litrów.

Przemysł piwowarsko - słodowniczy wykonał plan produkcji na rok ubiegły w 104,9 proc., a obecnie w dalszym ciągu zwiększa swą produkcję, polepsza jej jakość, wprowadza nowe asortymenty. Zwiększy tego przemysł produkcja w styczniu br. o ok. 7 proc. więcej piwa niż w tym samym miesiącu roku ub. Szczególny nacisk kładzie się na rozszerzenie produkcji tzw. piw pełnych i mocnych, mających większą wartość odżywczą.

Znacznie zwiększona będzie produkcja niedawno wypuszczonych na rynek gatunków piwa, jak „Dubeltowe", „Krakowskie", „Górski Zdrój", szczególnie poszukiwanych przez konsumentów.

2734 izby mieszkalne otrzymała Łódź w r. 1952

Dzięki wykonaniu w 102,5 proc rocznego planu w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przez „ZOR", łódzka klasa robotnicza otrzymała do użytku w 1952 r. 2734 izby mieszkalne.

W zakładach pracy po uchwale Rady Ministrów

W setkach dalszych zakładów pracy, a także na budowach w całym kraju robotnicy odbierają jednorazowy dodatek wyrównawczy na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Wysokie sumy dodatku wyrównawczego, otrzymywane przez robotników przodujących pod względem wydajności, wskazują całym załogom, że wykorzystanie szerokich możliwości zwiększania zarobków i podnoszenia stopy życiowej zależy obecnie — po zadaniu potężnego ciosu spekulantom — przede wszystkim od wkładu pracy każdego człowieka pracy.

Napływają dalsze meldunki o tym, że poszczególni robotnicy i całe brygady postanawiają zwiększyć wydajność, bardziej oszczędnie zużywać materiały, w pełni wykorzystywać sprzęt i maszyny.

*

BYDGOSZCZ. Szeroką akcję wyjaśniającą doniosłe znaczenie uchwały rządu prowadzą wśród załogi zakładów T-8 agitatorzy Frontu Narodowego. Oto co mówi jeden z przodujących robotników zakładów, agitator Frontu Narodowego, brygadzista Albert Byliński:

„Robotnicy naszego zakładu przyjęli ostatnią uchwałę Rządu jako słuszną i sprawiedliwą. Jako agitator Frontu Narodowego czuję się zobowiązany na każdym kroku i przy każdej sposobności wyjaśniać towarzyszom pracy i sąsiadom istotną treść uchwały, wskazywać, że przezwyciężenie istniejących trudności i poprawa bytu zależą od nas samych — od wzrostu wydajności pracy, od naszej szybszej, lepszej i tańszej produkcji.

O tym, że towarzysze pracy z mojej brygady przyjęli ze zrozumieniem uchwałę Rządu świadczy fakt, że postanowili podnieść swą przeciętną wydajność pracy o 10 proc. — to znaczy, że brygada nasza zamiast 170 proc. wyrabiać będzie 180 proc. normy".

Podziękowanie wdowy po Ludomirze Różyckim

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego Ludomira Różyckiego, okazując mi osobiście tak wiele współczucia, a dziełu męża mego tak wiele uznania, a w szczególności komitetom uroczystości pogrzebowych, działającym na terenie Katowic i Warszawy, jak również instytucjom artystycznym w całym kraju, wyrażam w imieniu swoim i pozostałej rodziny najserdeczniejsze podziękowanie.

Stefania Ludomirowa Różycka

»Grzech« - Żeromskiego w Trzyńcu „Pociąg do Marsylii" w Libercu

Amatorski Teatr Polski w Trzyńcu wystawił ostatnio sztukę Stefana Żeromskiego „Grzech". Sztukę reżyserował Jużyczanko.

Przedstawienie „Grzechu" w Trzyńcu stało się doniosłym wydarzeniem kulturalnym.

Północno - Czechosłowacki Teatr w Libercu wystawił sztukę K. Gruszczyńskiego pt. „Pociąg do Marsylii".

Wieczór satyry polskiej w Pradze

W tych dniach odbył się w Pradze wieczór satyry polskiej, na który przybyli pisarze, artyści, dziennikarze i liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy czechosłowackiej.

Na program wieczoru złożyły się utwory satyryczne Putramenta, Minkiewicza, Tuwima, Grodzieńskiej, Brodzińskiego, Kruczkowskiego i innych pisarzy polskich.

Wieczór satyry polskiej spotkał się z niezwykle przychylną oceną ze strony kół artystycznych i publiczności Pragi.

Stan pogody

Pochmurno z przejaśnieniami w północno - zachodniej części kraju i z miejscowym opadem śnieżnym na pozostałym obszarze. Lokalne mgły. Temperatura od plus 2 st. na zachodzie do minus 6 st. na wschodzie.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE STOŁOWYM

WROCŁAW. W drugim dniu XV indywidualnych mistrzostw Polski w tenisie stołowym rozgrywano dalsze spotkania eliminacyjne i ćwierćfinałowe. Największą niespodzianką ćwierćfinałów była porażka reprezentanta Polski Otremby z młodym zawodnikiem warszawskiego Kolejarza, Calińskim 2:3.

W bardzo dobrej formie znajdują się wrocławianie Rosłan i Arbach oraz Gaj (W-wa) i Patyński (Lublin).

Spotkania ćwierćfinałowe — przyniosły następujące wyniki:

Gaj (Warszawa) — Piechaczek (Katowice) 3:1, Patyński (Lublin) — Ciupryk (Wrocław) 3:0, Rogowicz (Warszawa) — Mamczarczyk (Kraków) 3:2, Caliński (Warszawa) — Otremba (Katowice) 3:2, Dębowski (Lublin) — Krygier (Łódź) 3:1, Rosłan (Wrocław) — Gayer (Warszawa) 3:1, Krzysik (Łódź) — Krauze (Katowice) 3:1, Arbach (Wrocław) — Kawczyk (Katowice) 3:1.

KOLEJARZ OSTRÓW I OGNIWO KRAKÓW OPUSZCZAJĄ LIGĘ KOSZYKÓWKI

WARSZAWA. W sobotę, 10 bm. w drugim dniu turnieju ligowych drużyn koszykówki o końcowe miejsce w tabeli (od 9 do 12) rozegrano następne dwa spotkania.

W pierwszym OWKS Lublin pokonał Ogniwo Kraków 41:39 (20:16). Zawodnicy OWKS byli zespołem szybszym i celniej strzelali. W drużynie OWKS najlepiej zagrali Niedziela i Milewski II oraz po przerwie Nartowski. U pokonanych najlepszymi byli Łudzik i Krupa.

W drugim meczu warszawski AZS pokonał Kolejarza Ostrów 53:36 (26:16). Zespół akademików był zdecydowanie lepszy technicznie i miał przewagę przez cały czas spotkania. Dla zwycięzców najwięcej punktów zdobyli Niciński — 14 oraz Kucharski i Dobrudzki — po 10. Dla pokonanych — Nowacki — 13.

Drugi dzień turnieju wyłonił już drużyny opuszczające ligę koszykówki. AZS (Warszawa) i OWKS (Lublin) mają po dwa zwycięstwa, a Ogniwo (Kraków) i Kolejarz (Ostrów) mają po 2 porażki i tym samym zajmując w turnieju dwa ostatnie miejsca opuszczają ligę. Ostatnie, niedzielne spotkania nie wpłyną już na zmianę układu tabeli.

PÓŁFINAŁY SZACHOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

BYDGOSZCZ. Po szóstej rundzie półfinałów szachowych o mistrzostwo Polski juniorów na czele rozgrywek znajdują się: Łojek (Warszawa) i Szalewski (Łódź) — po 4 pkt. przed Sydorem (Lublin), Czerniakowem (Bydgoszcz) i Kozłowskim (Bydgoszcz) — po 3,5 pkt.

Z turnieju wycofał się Lewandowski (Bydgoszcz).

SIATKARKI AZS WARSZAWA PRZEGRAŁY W ŁODZI

W Łodzi rozpoczął się czwórmecz siatkówki żeńskiej z udziałem najlepszych zespołów Polski: AZS i Spójni z Warszawy, Kolejarza z Gdańska i miejscowej Unii.

W pierwszym spotkaniu łódzka Unia po bardzo zażartej walce pokonała niespodziewanie mistrza Polski AZS (Warszawa) 3:2 (13:15, 15:9, 15:10, 8:15, 15:7). Najlepszą zawodniczką na boisku była Mistrzyni Sportu Zakrzewska (Unia).

W drugim meczu Kolejarz (Gdańsk) wygrał ze Spójnią (Warszawa) 3:0 (15:13, 15:8, 15:9).

Decydujący krok na drodze do zlikwidowania spekulacji

Walka ze spekulacją i wszelką do niej zbliżoną działalnością, zmierzającą do przechwytywania poważnej części dochodu narodowego ze szkodą dla mas pracujących jest logiczną konsekwencją polityki gospodarczej Państwa Ludowego, opartej na realizacji zasad, wynikających z podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Z tego prawa, jako też innych praw ekonomicznych czerpie ona swe siły moralne.

Zgoła inaczej przedstawia się sprawa w ustroju kapitalistycznym, w którym spekulacja jest promotorem pożądanych dla klasy panującej ruchów, w którym nie tylko nie podejmuje się przeciwko niej walki, ale faworyzuje się ją jako ożywczą siłę. I dlatego także w okresach wyjątkowych. jak np. wojna, kiedy spekulacja przekracza granice dopuszczalne nawet według poglądów kapitalistycznych i zagraża porządkowi społecznemu, walka podejmowana przeciwko takiej spekulacji z góry skazana jest na niepowodzenie.

Walcząc ze spekulacją w oparciu o nasze ustawodawstwo, które słusznie zalicza ją do czynów przestępczych, i stosując wobec tych, którym udowodniono winę, ostre sankcje karne, czynimy zadość naszemu poczuciu sprawiedliwości, ale tym samym nie usuwamy samego zła. Likwidując poszczególnych spekulantów nie stwarzamy jeszcze tym samym warunków dla usunięcia spekulacji jako szkodliwego zjawiska gospodarczego, wpływającego na dezorganizację stosunków gospodarczych i na okradanie świata pracy. Musimy sobie bowiem uświadomić, że sankcje karne odstraszają, jak tego wielokrotnie dowodzi życie, przeważnie tylko spekulantów małego kalibru, natomiast dla rekinów spekulacyjnych pokusa łatwych i wielkich zysków w sprzyjających dla nich warunkach jest zbyt wielka, aby jakiekolwiek ryzyko, nawet utrata wolności, mogło ich od tego niecnego procederu wstrzymać. I dlatego właśnie skuteczna walka ze spekulacją nie może się ograniczać do samej walki ze spekulantami, musi ona sięgać w głąb zagadnienia, to znaczy musi dążyć **do stworzenia warunków, w których spekulacja straciłaby pole do działania.** Trzeba powiedzieć, że właśnie uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia rb. podeszła do walki ze spekulacją od tej strony. Znajduje to właściwe podkreślenie we wstępie do tej uchwały, który mówi m. in. o tym, iż konieczne jest utrącenie spekulantom i przekupniom możliwości żerowania na różnicach cen, na dwóch ich różnych poziomach — państwowym i wolnorynkowym.

Cóż oznacza to stwierdzenie i jaka jest jego wymowa? Szereg przykładów zacytowanych we wstępie a także wiele innych tak dobrze nam znanych z codziennego życia potwierdza w całej pełni, że spekulacja w naszych warunkach jest niewątpliwie zbyt słaba aby wywoływać trudności gospodarcze, ale jest dostatecznie jeszcze silna, aby istniejące trudności wykorzystywać, a wykorzystując pogłębiać je. Spekulacja korzysta z każdej dysproporcji cen aby względnie tanie artykuły przechwytywać i sprzedawać je potem światu pracy po znacznie wyższych cenach. Korzysta ona z każdej, nawet krótkotrwałej niedyspozycyjności społecznego aparatu handlowego, z każdej luki w jakimkolwiek przepisie czy rozporządzeniu, przez którą może wysunąć swoje zachłanne łapy.

Naturalnym sprzymierzeńcem spekulanta miejskiego jest kułak, który rozporządzając poważnymi zasobami towarowymi wykorzystuje trudności gospodarcze nawet chwilowe dla śrubowania cen artykułów przez siebie sprzedawanych. Równocześnie stara się uzyskane ze sprzedaży pieniądze ulokować w towarach i to właśnie takich, które ze względu na swoją niską cenę stwarzają dla niego nie tylko możność pokrycia warsztatowych czy osobistych potrzeb a przede wszystkim stają w ogromnym stopniu formą lokowania gotówki. Przy stałych, niskich, bo przez długi okres czasu niepodnoszonych cenach artykułów przemysłowych i przy wysokich cenach uzyskiwanych za artykuły żywnościowe na rynku wolnym, istniały więc naturalne warunki dla nieuzasadnionego bogacenia się kułaków, a także warunki sprzyjające rozrastaniu się i panoszeniu się spekulacji. W tych warunkach mieliśmy konkretnie takie absurdalne sytuacje, w których pieczywo wypiekane dla konsumcji ludzkiej, stanowiło karm dla świń albowiem było ono w stosunku do wolnorynkowych cen zboża niewspółmiernie tańsze. Zysk dla kułaków był tu podwójny: tani karm dla świń i wysoka ich cena na wolnym rynku spekulanckim po ich utuczeniu.

Można bez ogródek powiedzieć, że główną przyczyną, która faworyzowała sytuację spekulacji i stwarzała dla niej szerokie pole działania była dysproporcja cen, niewłaściwy stosunek cen jednych artykułów do drugich. I z tej dysproporcji właśnie korzystała w walnej mierze spekulacja, wykupując te towary, na które państwo ustalało właśnie z punktu widzenia mas pracujących — niskie ceny, wykorzystując tym samym racjonalne posunięcia polityki gospodarczej państwa dla swoich egoistycznych celów.

Nowy układ cen, opierający się na ustaleniu właściwych proporcji cen poszczególnych artykułów, odbiera spekulantom i kułakom dalsze możliwości żerowania na dotychczasowych dysproporcjach cen, równocześnie zaś stwarza pomyślne warunki dla wpływania na właściwe kształtowanie się cen na wolnym rynku przez dostateczne zaopatrzenie handlu uspołecznionego w artykuły pierwszej potrzeby. W ten sposób handel uspołeczniony będzie odgrywał nie tylko rolę źródła zakupów, ale też poważną rolę interwencyjną w odniesieniu do handlu wolnorynkowego.

Należyte uświadomienie sobie ujęcia przez uchwałę Rady Ministrów z 3 stycznia r. b. całokształtu problematyki związanej z normalizacją naszych stosunków rynkowych stanowi pierwszy krok do zwycięstwa nad spekulacją. Dalszym krokiem i to bardzo zasadniczym jest, i na to trzeba stale zwracać uwagę z jak największym naciskiem — **właściwa postawa społeczeństwa** do wszelkich zakusów spekulacyjnych, które nawet w niesprzyjających dla spekulacji warunkach, mogą być czynione. Im bardziej jednolita będzie ta postawa i im bardziej społeczeństwo pracujące jako całość dawać będzie takim ewentualnym zakusom odpór, tym łatwiej i tym szybciej wykorzenimy z naszego życia smutną pozostałość ustroju kapitalistycznego, jaką jest spekulacja we wszelkich jej formach i przejawach.

Wystawa rozwoju transportu kolejowego w nowej pięciolatce stalinowskiej

W Centralnym Pałacu Techniki Transportu Kolejowego ZSRR otwarto wystawę „Transport kolejowy w nowej pięciolatce stalinowskiej". Eksponaty ilustrują gigantyczny program budownictwa kolejowego w ZSRR na lata 1951—1955.

Nowa pięciolatka stalinowska przewiduje budowę i oddanie do eksploatacji 2,5 raza więcej linii kolejowych, niż w latach 1946—1950. Na wystawie znajduje się wielka mapa sieci kolejowej ZSRR, na której wykreślono nowe linie kolejowe, które oddane będą do eksploatacji w najbliższych latach. M. in. zbudowane zostaną linie kolejowe: Abakan — Akmolińsk, Czardżou — Kungrad, Krasnojarsk — Jenisejsk, Guriew — Astrachan, Agrys — Pronino. Dzięki nowym liniom poważnie usprawni się transport radziecki.

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR przewidują również rozpoczęcie produkcji nowych potężnych parowozów, elektrowozów, lokomotyw silnikowych, w tym również lokomotyw silnikowych o napędzie gazowym. Przeciętna moc nowych lokomotyw wyniesie 4 tysiące HP. Powszechną uwagę zwiedzających zwraca fotografia lokomotywy silnikowej o napędzie gazowym „TE-4", która już znalazła zastosowanie w kolejnictwie radzieckim. Po wykonaniu planu elektryfikacji kolei zdolność przelotowa radzieckich linii kolejowych wzrośnie do 200 proc.

Troskliwa opieka weterynaryjna



Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza „Ola" w pow. Rybnik korzysta ze stałej opieki weterynaryjnej sprawowanej przez lekarza powiatowego dr Antoniego Zbrońca. Dzięki tej opiece stan hodowli spółdzielczej i na działkach przyzagrodowych stale się podnosi.

Na zdjęciu: Dr Antoni Zbroniec i sanitariusz weterynarii Paweł Dyczka podczas badania konia. (Foto — CAF)

Listonosz wiejski z odznaką Zasłużonego Przodownika Pracy

Po błotnistym śniegu śliskiej szosy koronowskiej i dalej poprzez białe, w zimowe szaty przystrojone lasy Opławca docieramy do placówki pocztowej Smukała.

Z daleka widzimy stojący pod drzwiami agencji obładowany gazetami, paczkami i książkami rower i uwijającego się w pobliżu listonosza, którym jest, jak się później okazuje, **Stanisław Stempowski, pierwszy listonosz wiejski na terenie województwa bydgoskiego odznaczony w dniu 30 grudnia odznaką i tytułem „Zasłużonego Przodownika Pracy"** za wybitne osiągnięcia w swej pracy zawodowej, a przede wszystkim za umasowienie czytelnictwa prasy i książek na wsi.

Spodziewaliśmy się zobaczyć w tym tak zaszczytnie odznaczonym listonoszu człowieka młodego i silnego, tryskającego zdrowiem. Stempowski, pogodny i uśmiechnięty, podaje nam przy powitaniu swą lewą spracowaną dłoń, gdyż prawą nie włada, jest inwalidą wojennym. Mając obecnie 60 lat, pracuje w placówce pocztowej Smukała od 1922 r. Już przeszło 30 lat obsługuje codziennie swój 24 kilometrowy rejon, doręczając adresatom gazety, listy i paczki. Obliczyliśmy, iż Stempowski przejechał w swym życiu służbowo na rowerze przeszło 198.000 kilometrów (po odliczeniu niedziel, świąt i przysługującego urlopu wypoczynkowego) czyli 5 razy objechał dookoła kulę ziemską lub też (jak kto woli) przebył pół drogi na księżyc... (192 tys. kilometrów). A pamiętać należy, iż jechał na rowerze obładowanym, z ładunkiem dochodzącym nieraz do 40 kg. Zna dokładnie wszystkich mieszkańców swego rejonu i jest, jak przekonaliśmy się, bardzo lubianym i z niecierpliwością oczekiwanym codziennie gościem wszystkich rodzin wiejskich.

W rejonie listonosza Stempowskiego każda rodzina prenumeruje po 3, a nawet po 4 gazety wzgl. czasopisma, każda rodzina kupuje od niego książki, każda rodzina zamówiła kalendarz „Poradnik Rolnika" na rok 1953. Obecnie Stempowski doręcza prasę do blisko 600 prenumeratorów, starając się dotrzeć „z właściwym pismem do właściwego prenumeratora".

Ta ofiarna i wytrwała praca Stempowskiego przyniosła mu zaszczytne odznaczenie, jako wyraz uznania władzy ludowej dla człowieka wyróżniającego się na swym posterunku pracy.

Z podziwem patrzymy jak Stempowski wsiada na obładowany damski rower, posługując się tylko jedną ręką i gdy brnąc obręczami kół w błotnistym śniegu, znika wśród smukalskich lasów na drodze nierównej, śliskiej i rozmokłej, aby po doręczeniu wszystkich gazet i przesyłek adresatom, powrócić wieczorem do placówki, po przebyciu 24 km trasy swego rejonu.



Henryk Kopeć

Wieś odnosi poważne korzyści z uprzemysłowienia kraju

Wśród ludności wiejskiej dużo mówi się o ostatniej uchwale Rządu w sprawie zniesienia bonów żywnościowych, regulacji cen, podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych. Większość chłopów po dokładnym zaznajomieniu się z tekstem uchwały wywnioskowała już, jakie korzyści daje ona im samym, ich gromadzie, jakie korzyści przynosi ona całemu narodowi. Wywnioskowali oni, że korzyści te są niewątpliwie poważne, i to korzyści, które z każdym rokiem będą większe.

Uchwała ta zachęca przecież do podnoszenia wydajności gospodarstw chłopskich do przedterminowego wykonywania świadczeń wsi na rzecz miasta; prowadzi więc do zwiększenia dochodowości gospodarki rolnej. W uchwale powiedziane jest wyraźnie, że po wykonaniu obowiązkowych dostaw chłop może sprzedawać swoje nadwyżki swobodnie na wolnym rynku. Jest to niewątpliwie zachętą dla chłopa, aby starał się on zebrać jak najwyższe plony, aby rozwinął do maksimum hodowlę inwentarza domowego.

Jest jeszcze inny aspekt, dowodzący o słuszności uchwały. Każdy, kto nie jest wrogiem Polski Ludowej, zdaje sobie jasno sprawę z tego, co znaczy uprzemysłowienie kraju. — Także chłopi pracujący dobrze wiedzą, że im więcej mięsa, masła i mleka dostarczą do miast, do ośrodków przemysłowych — tym szybciej rozwinie się przemysł, tym więcej otrzyma wieś traktorów, więcej energii elektrycznej, więcej maszyn, nawozów sztucznych i innych artykułów przemysłowych.

Jakie korzyści przynosi wsi uprzemysłowienie kraju, zdążyliśmy się już przekonać. I nie ma co porównywać, jak gospodarowali chłopi mało- i średniorolni przed wojną, a jakimi metodami i przy pomocy jakich maszyn gospodarują dziś. Ogromnie dużo miejsca zajęłoby też wypisanie wszystkich nazwisk młodych ludzi z jednej chociażby gminy, którzy dzięki uprzemysłowieniu kraju otrzymali pracę w miastach, i tych, którzy kształcą się dziś w szkołach zawodowych, średnich i wyższych.

Tyle już dało nam dotychczasowe uprzemysłowienie kraju.

Ale przecież nie we wszystkich jeszcze gromadach zapalają się wieczorem elektryczne żarówki. Chcemy więcej. Chcemy doprowadzić prąd elektryczny do wszystkich gromad. Chcemy, aby gęstsza była sieć kin stałych, bo tego słusznie domaga się ludność wiejska. Musimy więcej zbudować domów kultury, co najmniej tyle, żeby każda gmina miała swój własny GDK.

Minione lata ludowej Polski utwierdzają nas, że zamierzenia przyszłości zostaną osiągnięte. I dla tej przyszłości, dla jej pięknych perspektyw, które przybliży do nas realizacja uchwały Rządu z dnia 3 stycznia warto się potrudzić, warto zatroszczyć się o podniesienie plonów o wyhodowanie większej ilości sztuk trzody, o podniesienie mleczności krów. Dobrze też uczynili ci chłopi, którzy zrozumiawszy intencje uchwały natychmiast przystąpili do jej wykonania, zaczynając od znacznego podniesienia hodowli inwentarza. Oni też pierwsi wyciągną korzyści, płynące z uchwały dla chłopstwa pracującego.

R. W.

Naokoło świata

»MILI« GOŚCIE

Amerykańskie władze wojskowe wydają przepustki robotnikom rolnym, aby mogli wejść lub wyjść z własnych mieszkań. Robotnicy ci mieszkają za kolczastymi drutami. Tak się bowiem złożyło, że w pobliżu kwaterują amerykańskie oddziały. Trzeba im więc kosztem robotników zapewnić swobodę. I to nie w którymś ze stanów, lecz na angielskiej ziemi. Taki jest jeden z przyczynków do ciężkiej choroby jaką przeżywa lew brytyjski, do smutnego, opłakanego stanu Johna Bulla, z którego Wuj Sam nielitościwie się natrząsa. A natrząsać się może do woli.

Na ziemi angielskiej znajduje się przecież 30 baz lotniczych i 60 tysięcy amerykańskich żołnierzy, którzy zachowują się tak jak zachowywały się zawsze imperialistyczne armie okupacyjne. Zamykają więc oddziały amerykańskie samowolnie drogi. Przemaszerowywując przez ulice miast, wstrzymują ruch. Napady i gwałty są na porządku dziennym.

Jakiś lotnik amerykański uderzył pięścią w twarz policjanta, jakiś żołnierz w przypływie dobrego humoru zabił dziewczynę jadącą na rowerze, jakiś amerykański szofer wojskowy zabił ciężarówką przechodnia i jego dwoje dzieci, jakiś żołdak zabrał z ołtarza w kościele Wszystkich Świętych w Kingston krucyfiks, połamał świece na ołtarzu, uszkodził kandelabry, inny wreszcie napadł na człowieka na drodze, obrabował go i pobił. Podobnych przykładów można mnożyć bez liku. Zawsze jednak sprawcy burd, napadów, gwałtów i kradzieży są jakimiś bezimiennymi żołnierzami amerykańskimi, zawsze ich karalne czyny uchodzą płazem.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego okradani czy okaleczeni przez amerykańskich żołdaków obywatele brytyjscy nie otrzymują nawet odszkodowania, a przeciwko winnym przestępstw nie zostaje wdrażane nawet śledztwo?

Przyczyna jest prosta. Amerykanie są gośćmi W. Brytanii. Naród angielski ich nie prosił, ale rząd angielski z posłusznym Waszyngtonowi Churchillem na czele, narodu o to nie pytał, a w listopadzie ubiegłego roku też bez pytania przeforsował w Izbie Gmin ustawę „o goszczących wojskach", która nadaje wojskom amerykańskim prawo eksterytorialności.

Czy jeszcze 30 lat temu, ba. nawet 10, mógł śnić pan Churchill, że będzie takiej ustawy gloryfikatorem — on, entuzjasta mocarstwowości brytyjskiego lwa. Niedawne są przecież czasy, gdy W. Brytania narzucała państwom półkolonialnym słynne kapitulacje, określane mianem instytucji wyrażających zależność i nierówność prawną tego czy innego kraju w stosunku do mocarstw kapitalistycznych. Nierówność jakże podobną do przywilejów udzielonych przez ustawę o goszczących wojskach oddziałom amerykańskim.

Dyskryminacja obywateli brytyjskich przez żołdaków amerykańskich powoduje masowe protesty i zwiększa niechęć do nieproszonych gości. Nawet „New York Times" musiał przyznać się niedawno do „wrogich nastrojów" między naszymi żołnierzami i miejscową ludnością". W Manchesterze wojska amerykańskie są tak znienawidzone, że komendantura amerykańska zabroniła im wstępu do tego miasta, obawiając się gniewu ludności. Rada Związków Zawodowych w Cheltenhom musiała uchwalić rezolucję domagającą się zwiększenia ochrony policji nad młodymi kobietami i dziewczętami narażonymi stale na napady i gwałty ze strony żołnierzy amerykańskich. W Oxfordzie odbył się ogromny wiec mieszkańców tego miasta protestujący przeciwko wyczynom oddziałów amerykańskich. Nienawiść ludności angielskiej do żołnierzy amerykańskich stała się tak masowym zjawiskiem i tak często się ujawnia na zewnątrz, że dowództwo Sił Lotniczych w St. Zjednoczonych zmuszone było wydelegować do Anglii specjalną misję w celu zbadania sytuacji.

Na nic się jednak takie misje nie zdadzą. Amerykanie dobrowolnie się z Anglii nie wyniosą, ani złych manier nie oduczą, wpajane im bowiem były od lat. Przeciętny Anglik wie, że celem tej misji jest tylko zwykłe mydlenie oczu. Rośnie też nieustannie niechęć do amerykańskich gości, którzy przez naród nieproszeni przyjechali przekształcać obcy kraj we własną bazę wojenną.

A. Ch.

O RACJONALIZATORSTWIE W ADMINISTRACJI

Sukcesy pracowników NBP województwa bydgoskiego

O racjonalizatorstwie w przemyśle mówi się i pisze stosunkowo dużo. Natomiast sprawa usprawnień w biurach jest dziedziną prawie pomijaną milczeniem. Nasuwa się pytanie: co jest tego powodem? Zdaje się, że na sprawie tej zaciążyło przekonanie że racjonalizacja i nowatorstwo to ruch, który może krzewić się wyłącznie w przemyśle, w budownictwie, w komunikacji, ale nie w biurach. Tam można udoskonalić jakąś maszynę, skonstruować nowy przyrząd, ograniczyć zużycie surowca. A co może usprawnić urzędnik siedzący przy biurku?

Pracownicy Narodowego Banku Polskiego z terenu województwa bydgoskiego zdając sobie sprawę z faktu, że ruch racjonalizatorski to ruch o zdecydowanym charakterze politycznym — rozpoczęli kampanię o opracowanie jak największej ilości projektów usprawniających. Niektóre z nich, na pozór tylko błahe w rzeczywistości dają zysk setek pracogodzin, wyzwalają szereg etatów, pozwalają zaoszczędzić znaczne ilości papieru.

I tak np. umiejętne rozplanowanie treści formularza pozwala na zmniejszenie jego powierzchni często o połowę.

Umieszczenie w sposób widoczny zasadniczych elementów takiego formularza pozwala na szybszą pracę przy posługiwaniu się nim i zmniejsza możliwość omyłek.

Dostosowanie maszyn sumujących do księgowania zmniejsza nie tylko poważny wydatek na zakup skomplikowanych maszyn księgujących; pozwala na zaoszczędzenie etatów około. 30 proc.

Użycie maszyn „Adrema“ do powielania pism o krótkiej treści zaoszczędza kosztowne matryce do powielaczy.

Projekty takie można by długo wyliczać.

Okresem szczególnego nasilenia w opracowywaniu nowych projektów stał się rok 1952.

Pierwsze półrocze przyniosło 71 pomysłów, w drugim ilość ta wzrosła do 96. Szereg racjonalizatorów otrzymało cenne nagrody z Centralnej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej.

Przyczyniła się do tego w znacznej mierze skuteczna propaganda ruchu racjonalizatorskiego, poprzez odpowiednie komunikaty oddziałów, specjalne gazetki ścienne, hasła, a przede wszystkim konkursy. W takich konkursach, jak: „W jaki sposób ożywić ruch racjonalizatorski“, „Jak zostałem racjonalizatorem“ — brał udział poważny odsetek załogi pomorskiego NBP.

W drugim półroczu roku 1952 powstały przy wydziałach brygady racjonalizatorskie, skupiające przeważnie racjonalizatorów — „weteranów“, czuwające nad systematycznością i celowością prac racjonalizatorskich. Wiele pomysłów rodziło się drogą kolektywnej pracy.

Pracując w ten sposób, Lokalna Komisja Projektów Usprawnienia Administracji przy Oddziale Wojewódzkim NBP w Bydgoszczy zajęła pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej wśród oddziałów NBP. Na przodującej pozycji pomorski NBP utrzymuje się już przez 3 lata. Szeroko rozpowszechniony w NBP ruch racjonalizatorski przeciętnie o 20 proc. przyspiesza wykonanie planów pracy w skali rocznej. Wkroczenie w czwarty rok Planu 6-letniego jest dla pracowników NBP bodźcem do dalszej jeszcze aktywniejszej pracy na polu racjonalizacji.

Hasło: „Każdy pracownik NBP — racjonalizatorem“ prowadzi do włączenia wszystkich bez wyjątku pracowników w ten stale zyskujący na sile ruch.

J. Tańska.

Wysokie urodzaje bawełny w ZSRR

Kołchozy uprawiające bawełnę podsumowują wyniki roku ubiegłego. Wyniki te świadczą o dalszym wzroście dochodów pieniężnych kołchozów oraz o stałym podnoszeniu się dobrobytu kołchoźników.

Wielkie sukcesy odniósł jeden z największych w Tadżykistanie kołchozów bawełnianych im. Lenina. Zebrano tutaj przeciętnie po 40 q surowca z hektara. Za sprzedaną państwu bawełnę kołchoz otrzymał 25.000.000 rubli.

Kołchoźnicy uzyskali poważne dochody. Za każdą dniówkę obrachunkową otrzymali oni po 25 rubli, 4 kg zboża, wiele tłuszczów, tkanin i innych artykułów przemysłowych.

W kołchozie im. Stalina w obwodzie andiżańskim w Uzbekistanie zebrano po 37 q bawełny z hektara. Ogółem kołchoz otrzymał za bawełnę 20.000.000 rubli. Rodzina kołchoźnika I. Usmanowa, która wypracowała w roku ubiegłym przeszło 1,5 tysiąca dniówek obrachunkowych, otrzymała blisko 24.000 rubli i około 8 tony zboża.

Obfite plony bawełny zebrano także w kołchozach Turkmenii, Kirgizji i Kazachstanu.

Kołchoz im. Mołotowa w Kirgiskiej SRR otrzymał za bawełnę 25 milionów rubli. Wiele rodzin otrzymuje po 30—40.000 rubli i po kilka ton ziarna za dniówki obrachunkowe.

*

W Związku Radzieckim buduje się coraz więcej nowych zakładów oczyszczania bawełny. W roku ubiegłym oddano do użytku 6 zakładów, a w roku bieżącym rozpocznie produkcję 10 takich zakładów.

Opieka nad matką i dzieckiem w Albańskiej Republice Ludowej

Władza ludowa w Albanii otacza troskliwą opieką matkę i dziecko.

W chwili obecnej czynnych jest w Albanii przeszło 300 żłobków, prewentoriów i poradni, podczas gdy przed wojną Albania w ogóle nie znała takich instytucji.

W Albanii wszystkie dzieci mają możność uczęszczania do szkoły. W 2579 szkołach kształci się przeszło 200 tysięcy młodzieży.

W roku 1950 wydano na opiekę nad matką 275 milionów lek. Na zasiłki dla matek wielodzietnych wypłacono 240 milionów lek.

Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna zgoła odmienna jest sytuacja w Jugosławii i Grecji. Podczas gdy w Albanii nie ma ani jednej wsi bez szkoły, w Grecji 6 tysięcy wsi pozbawionych jest szkoły. 75 proc. dzieci w Grecji choruje na gruźlicę. Podczas gdy w Albanii dzieci regularnie są badane przez lekarzy, w Serbii na skutek braku opieki lekarskiej każdego miesiąca umiera co najmniej 2 tysiące dzieci. 78 tysięcy dzieci, których rodzice zginęli w czasie drugiej wojny światowej, jak również 100 tysięcy dzieci, których rodziców wtrącili do więzienia titofaszyści, pozbawionych jest dachu nad głową.

Ciężki jest również los matki w Jugosławii. Pracujące kobiety ciężarne są z reguły wyrzucane na bruk.

LIST z BUŁGARII

Trzy krajobrazy Widyna

Daleki krajobraz od brzegu Dunaju aż hen ku starym wieżom zamku w Widzie w pobliżu miasta Widyn zajmowały jednostajne, intensywnie zielone równiny. Boleśnie rozczarowałby się jednak ten, kto, widząc ponętną falującą szmaragdową płaszczyznę, poczytałby ją za urodzajne łany wschodzącego zaledwie zboża. Ta soczysta zieleń — to jeno bagienne chwasty, które porastały zatęchły, brzęczący miliardami malarycznych komarów zakątek pięknej ziemi bułgarskiej. Rybacy tylko i nieliczni myśliwi odważali się zapuszczać w te moczary, uciekając czym prędzej przed malarią, która zżerała już 76 proc. ludności okręgu widyńskiego.

*

Tak wyglądały okolice Widyna przed kilkunastu laty. Ale kilkanaście lat w życiu Bułgarii to już olbrzymi, wiekowy niemal okres. Wyzwolony człowiek Bułgarii natychmiast po zakończeniu wojny postanowił raz wreszcie zlikwidować bez reszty to wiecznie ropiejące ognisko malarii. Armia robotników z uporem i poświęceniem, które zdolen jest wykrzesać tylko socjalizm, ruszyła do ofensywy przeciw błotom i febrze. W bezustannej pracy trwającej wiele dni i nocy, nad brzegiem Dunaju wyrosły zwarte tamy, które odcięły drogę wodom rzeki w widyńską dolinę, a zakisłe bagna przecięły równe szeregi odwadniających kanałów. Cały okoliczny kraj został odzyskany dla człowieka.

*

Ale i to już jest odległa przeszłość tego zakątka ziemi bułgarskiej. Witko Cwietkow, komendant oddziału partyzanckiego, który wielekroć brodził wśród bagien widyńskich, zakochał się w tym skrawku ziemi. Pewnie: pięknie to zamienić moczary w urodzajną pszeniczną ziemię, ale gdyby tak zastąpić pszenicę... ryżem?

O, wielu znalazło się opornych i kampania, którą musiał przeprowadzić Cwietkow w obronie ryżu, wcale nie była łatwiejsza od tych, z okresu partyzanckiego. Ale zwyciężył.

Do okręgu widyńskiego ponownie przybyły maszyny, tym razem, by pociąć płaszczyznę równą siecią kanałów nawadniających. Nowoczesny traktor radziecki z potężnym pługiem przy wyorywaniu kanałów zaoszczędził w minionym roku 4000 roboczodniówek. Okolice Widyna w oszałamiającym tempie znów zmieniły wygląd. W 1948 r. przybyło do Widyna z południa 150 specjalistów plantacji ryżu i pierwszych 50 ha nawodnionej ziemi pokryły równe rzędy rosnących pęczków ryżu. Ponownie zalała okolice Widyna woda, lecz nie były to już malaryczne bagna. Specjaliści „ryżowcy“ zamienili je w jedną z najurodzajniejszych w Bułgarii plantacji ryżu (przeciętnie osiąga się tu 59 kg czystego ryżu z ara), a miejscowa spółdzielnia rybacka zarybiła wszystkie nawodnione tereny, zwiększając jeszcze bardziej dochody z tej płodnej ziemi.



Na dawnych moczarach wyrosły charakterystyczne kępki ryżu...

...A gdy minionej jesieni na jarmarku w Widynie zorganizowano tradycyjną doroczną wystawę okręgu, nie produkcja przemysłowa, nie wino, pszenica, arbuzy, czy kukurydza wzbudziły największą sensację, lecz piękne ryby i biały lekko przeświecający, z dźwięcznym kryształowym szelestem przesypujący się ryż widyński.

(Barbara K.)

„Brudna wojna“ w Vietnamie

rozpoczęła się przed kilku wiekami

Trafnie nazwano wojnę w Vietnamie „brudną wojną“. Nie rozpoczęła się ona wszakże dopiero w 1946 r. zbombardowaniem Haifongu przez agresorów francuskich. U jej źródła są dzieje podbicia i skolonizowania obszaru Indochin z prowincjami Tonkin, Annam, Laos, Kambodża i Kochinchina. Dodajemy od razu, że podział Vietnamu na Tonkin, Annam i Kochinchinę służył wyłącznie celom kolonizatorów, stosujących zasadę: „dziel, aby panować“.

Historia zawładnięcia ziemiami, zamieszkałymi przez Vietnamczyków, obfituje w haniebne przykłady podstępu, bezprawia i gwałtów. Próby penetracji portugalskiej, holenderskiej, wreszcie francuskiej rozpoczęły się w XVI wieku. Podbój wojskowy poprzedziła — jak często w tzw. krajach kolonialnych — penetracja kupców i misjonarzy. Zatargi między misjonarzami a władzami vietnamskimi (na tle nie tyle religijnym, ile ekonomicznym) usiłowano wyzyskać dla zdobycia koncesji polityczno-gospodarczych już w 1820 r. Później stały się pretekstem do interwencji wojskowej i podboju. W 1859 r. wiceadmirał francuski Rigault zajmuje Saigon, później opuszczony przejściowo na skutek użycia korpusu ekspedycyjnego w wojnie z Chinami — przy jednoczesnym usadowieniu się Francuzów w Kochinchinie.

Pierwszy traktat między Francją a Vietnamem został podpisany w czerwcu 1862 r. Daremnie ówczesny cesarz Tu-Duc proponował Francji Napoleona III odkup utraconych terytoriów. Górę wzięły wilcze apetyty kolonizatorów, toteż na zajętych przez Francuzów obszarach wybuchła od nowa wojna partyzancka, która była przycichła w czasie pertraktacji pokojowych. Wojska francuskie dzięki swej przewadze technicznej łamią opór i rozszerzają panowanie agresorów na Kambodżę, sąsiadującą z Kochinchiną.

Dalsze podboje Vietnamu aranżują handlarze — awanturnicy jak Duquis i Garnier, organizując własne bandy zbrojne dla otwarcia sobie — wbrew traktatowi z 1862 r. — drogi handlowej do Chin szlakiem Czerwonej Rzeki. Oczywiście takie sprawki, jak zajęcie Hanoi przez tych kapitalistycznych watażków, mogły się udać tylko przy poparciu admirałów i generałów francuskich wojsk okupacyjnych. Wszelkie „wieczyste traktaty przyjaźni“, jakie zawierano z Vietnamczykami, były tylko wstępem do dalszych zamachów na ich terytoria.

Dnia 2 kwietnia 1882 r. przybył do Hanoi dowódca krążownika H. de Riviere z misją rozszerzenia w Tonkinie wpływów francuskich „w sposób pokojowy, środkami administracyjnymi“. Nie minął rok, a H. de Riviere poszedł śladami wspomnianego awanturnika Garnier — zawładnął zbrojnie cytadelą w Hanoi. Śmierć, którą kapitan de Riviere poniósł przy obronie zdobyczy, posłużyła za pretekst do ekspedycji karnej na wielką skalę. Kolonizatorzy zatriumfowali. Vietnam został podbity. Jednakowoż naród vietnamski nigdy nie zaniechał walki o niepodległość. Obecna „brudna wojna“ prowadzona w interesie kapitalistycznych wyzyskiwaczy wbrew woli szerokich mas narodu francuskiego, to ostatnia faza tej walki. Jej wynik nie budzi wątpliwości.

M. Rheinart, rezydent Francji przy dworze cesarza Tu-Duc w latach 1874 do 1883, ostro, lecz słusznie ocenił działalność Garniera i Riviere'a, pisząc do jednego ze swych przyjaciół: „Zebrali to, co zasieli i z konieczności dla każdego z nich awantura musiała się źle skończyć, tak jak źle się rozpoczęła.

Z pogwałceniem prawa napadnięto Annamitów i gdy lud ten — ochłonąwszy z zaskoczenia — przeszedł do obrony, zaczęto mu wymyślać od zabójców“

Sąd powyższy można zastosować do działalności współczesnych francuskich polityków i wojskowych, którzy zbombardowaniem Haifongu w listopadzie 1946 r. rozpoczęli haniebną wojnę przeciwko narodowi, który kocha wolność i broni jej skutecznie, ciesząc się sympatią całego światowego obozu postępu i sprawiedliwości społecznej.

J. M. P.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

86

W mieszkaniu zastała niesamowity bałagan. Szafa była otwarta, a cała jej zawartość — sukienki, bielizna, obuwie — wywalona na podłogę. Wszystkie szuflady biurka również były wywalone. Na podłodze leżały listy, zapiski, notatki, książki.

Bezradnie przystanęła w progu. Stała tak przez chwilę, nie wiedząc, co począć, wreszcie uważnie poczęła rozglądać się po pokoju. Bez zdziwienia stwierdziła, że zginęły pieniądze, jakie trzymała w jednej z szuflad biurka. Nie było ich wiele, kilkanaście tysięcy zaledwie, ale fakt ten potwierdził jej pierwotne przypuszczenie, że włamanie miało podłoże rabunkowe.

Dalsze oględziny przypuszczeniem tym zachwiały. Oprócz pieniędzy nic a nic nie zginęło, wszystko odnalazła. Było futro, były wszystkie suknie, nie zniknął nawet aparat fotograficzny.

To ją zdziwiło. Gdyby włamanie było bowiem dziełem szajki złodziejskiej, to nie ulega wątpliwości, że złodzieje nie omieszkali by zabrać futra i aparatu i radioodbiornika.

Szukając dalej — dokonała odkrycia, które po prostu wstrząsnęło nią. W przedpokoju znalazła nóż fiński, zwyczajny nóż fiński, jaki nosi wielu młodych chłopców. Odkrycie to nie zrobiłoby na niej takiego wrażnenia, gdyby poprzedniego dnia nie widziała podobnego — nie podobnego lecz identycznego! — noża u brata Krystyny, Andrzeja!

Podejrzenie jakie się w niej zrodziło, było niedorzeczne, lecz niepozbawione podstaw. Zastanawiała się nad nim przez moment i doszła do wniosku, że choć mało prawdopodobne, lecz jest możliwe. Zachowanie Andrzeja od dawna już pozostawiało wiele do życzenia. Znajdował się na najgorszej drodze i łatwo mógł zejść z niej na manowce. Z drugiej strony jednak — trudno było pogodzić się z tą myślą, tak była niesamowita i niezwykła. Andrzej Górski, brat Krystyny, syn dr Górskiego, sprawcą włamania! Po co, w jakim celu?

Nie, to jest niemożliwe, takich fińskich noży znaleźć można w Warszawie setki, wszystkie są do siebie podobne, jeden od drugiego niczym się nie różni!

Schowała nóż do torebki, zamknęła starannie mieszkanie i udała się w stronę najbliższego komisariatu Milicji Obywatelskiej. Po drodze postanowiła, że ani słowem nie wspomni o swych podejrzeniach. Są zbyt nierealne.

Uczyniła też tak. „Może robię źle — myślała — może utrudniam w ten sposób prowadzenie śledztwa, lecz nie wolno mi rzucać podejrzeń na chłopca, który z pewnością o niczym nie ma pojęcia!“

Na usprawiedliwienie swe dodawała w myśli, że jeśli nóż należy do Andrzeja, to zdoła to bez trudu stwierdzić.

W komisariacie złożyła suchy i zwięzły meldunek, po czym w towarzystwie dwóch funkcjonariuszy MO wróciła do splądrowanego mieszkania. Razem z milicjantami raz jeszcze przeprowadziła skrupulatne i drobiazgowe oględziny, w trakcie których stwierdziła, że zginęły pieniądze — 12 tys. zł — oraz dwa zeszyty z notatkami, czynionymi przez nią w ramach przygotowań do złożenia pracy doktorskiej z zakresu chemii. Strata ta była dla niej bardziej bolesną, niż zniknięcie pieniędzy.

Prócz gotówki i zeszytów — nie przedstawiających dla włamywaczy żadnej wartości — nic z mieszkania nie zginęło.

Gdy została sama — wzięła się do sprzątania. Zajęło to jej czas prawie do trzeciej nad ranem. Kiedy się położyła — za oknem dniało.

Długo nie mogła zasnąć. Leżąc z otwartymi szeroko oczyma myślała o tym, co zaszło i wreszcie doszła do słusznego wniosku, że włamanie pozostawało w ścisłym związku z jej pracą przy boku prof. Stankiewicza i mimo kradzieży pieniędzy nie miało bynajmniej podłoża rabunkowego. Włamywaczom chodziło zapewne o zdobycie materiałów, które przez pewien czas były w jej posiadaniu. Materiałów, dotyczących badań, prowadzonych przez profesora.

Myśli te sprawiły, że znowu ożyły w niej podejrzenia, skierowane w stronę Andrzeja Górskiego. Być może, że ktoś posłużył się chłopakiem, jako biernym narzędziem i za jego pośrednictwem spróbował wydrzeć profesorowi tajemnicę jego odkrycia. Być może...

Zasnęła dopiero około godziny piątej. Po trzech godzinach nerwowej drzemki obudziła się, wzięła prysznic i wyszła na miasto.

Profesora odnalazła w Politechnice. Poinformowała go szczegółowo o wypadkach, jakie zaszły ubiegłego wieczoru, nie wspominając jednak ani słowem o swych podejrzeniach.

Stankiewiczowi nawet przez myśl nie przyszło, że włamanie mogło mieć związek z jego pracą.

— Z pewnością coś ich spłoszyło — powiedział — uciekli i dlatego nic z sobą nie zabrali!

Nie próbowała go nawet wyprowadzić z błędu, lecz udała się do komisariatu. Przez pół godziny konferowała z oficerem, prowadzącym śledztwo. Dla niego również nie ulegało wątpliwości, że włamanie nie miało rabunkowego tła.

— Nie zabieraliby tych notatek — rzekł — doszli jednak, że znajdą w nich klucz do rozwiązania tajemnicy. Wniosek z tego prosty: włamania dokonał laik!

KULTURA i SZTUKA

Jan Koprowski

JOHANNES R. BECHER — PISARZ WALCZĄCY

Wśród tegorocznych laureatów Stalinowskiej Nagrody Pokoju znajdujemy nazwisko wybitnego niemieckiego poety i prozaika Johannesa R. Bechera. Polskiemu czytelnikowi pisarz ten nie jest jeszcze należycie znany. Poza powieścią o wilhelmińskich Niemczech „Pożegnanie" (tłumaczenie Juliusza Saloniego), innych jego dzieł w przekładzie na język polski nie posiadamy.

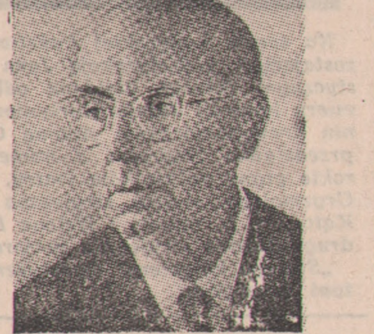
Johannes R. Becher ma poza sobą bogatą twórczość literacką i niemniej bogatą i wielostronną działalność społeczno-polityczną. Jest to jeden z tych pisarzy, których droga rozwojowa była od początku jasna i zdecydowana. Urodził się w r. 1891 w Monachium, gdzie uczęszczał również do szkoły podstawowej i gimnazjum. Studia uniwersyteckie kończył w Berlinie i Jenie, zdobywając, obok kwalifikacji medycznych, wysoki stopień znajomości kultury rosyjskiej. „Rosja — napisze w wiele lat później — pociągnęła moją wyobraźnię, przede wszystkim Rosja rewolucyjna, ta, która walczyła z caratem".

W roku 1917 wstępuje Becher do niezależnej partii socjalistycznej, w rok później do „Spartakusa", a następnie staje się członkiem Komunistycznej Partii Niemiec.

Pierwsze utwory ogłosił Becher w 1914 roku. Od razu dał się poznać jako poeta- antymilitarysta, zdecydowany wróg wojny imperialistycznej. Również jako jeden z pierwszych poetów niemieckich powitał Becher w swoich utworach Wielką Rewolucję Październikową—to „światło idące ze Wschodu".

W pierwszym okresie twórczości (zbiory wierszy „Do Europy", „Zbratanie", „Poezje dla narodu" i inne) pozostawał Becher pod silnymi wpływami panującego wówczas wszechwładnie ekspresjonizmu, ale i to trzeba dodać, że stał na lewym jego skrzydle, a więc na skrzydle postępowym. Poeta sam jest surowym sędzią własnych utworów. Twórczość swoją z okresu pierwszej wojny światowej określa mianem „pacyfistycznej opozycji przeciwko reżimowi", która dopiero po wojnie przeobraża się w „świadomą walkę z reakcją".

W roku 1926 staje Becher przed sądem oskarżony o zdradę stanu. Bezpośrednią przyczyną tego oskarżenia była powieść jego pt. „Bankier na polu bitwy" — surowy obrachunek zbrodni kapitalizmu. Proces pisarza wywołuje oburzenie całego postępowego świata, m. i. Maksym Gorki ogłasza płomienny „Protest przeciwko sądowi nad Becherem". Pod naporem opinii świata Becher zostaje uwolniony, ale już w kilka lat później, po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r., musi uchodzić na emigrację. Rozpoczyna się trudna droga poety, który jednakże nie ustaje w walce o pokojowe, demokratyczne Niemcy. Początkowo przeby-



Johannes R. Becher — laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju.

wa w Austrii, potem w Szwajcarii, Czechosłowacji i Francji. W r. 1935 bierze udział w antyfaszystowskim kongresie obrony kultury w Paryżu i w tym samym czasie wyjeżdża do Moskwy, gdzie pozostanie aż do momentu wyzwolenia Niemiec spod przemocy hitleryzmu.

W Moskwie obejmuje redakcję miesięcznika „Literatura międzynarodowa, zeszyty niemieckie", rozwijając niebywałą aktywność pisarsko-społeczną. Przemawia przez radio, pisze w pismach emigracyjnych, drukuje ulotki i wreszcie wydaje swoje utwory w „Międzynarodowej Książce" w Moskwie.

W roku 1945 wraca jako jeden z pierwszych do Niemiec, podpisuje odezwę o utworzeniu nowej Komunistycznej Partii Niemiec i obejmuje obowiązki przewodniczącego „Związku kulturalnego do demokratycznej odbudowy Niemiec".

Becher jest dwukrotnym laureatem: nagrody literackiej im. Goethego i państwowej nagrody NRD I stopnia, współredaguje miesięcznik literacko - polityczny „Aufbau" i piastuje funkcję wiceprzewodniczącego Niemieckiej Akademii Sztuk. Wespół z kompozytorem Hansem Eislerem napisał hymn Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wreszcie w r. 1950 wybrano go do Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności.

Johannes R. Becher od początku swej powojennej działalności opowiedział się za pokojem jako jego płomienny i żarliwy obrońca. Już na pierwszym kongresie pisarzy niemieckich w 1947 roku wystąpił z głośnym naówczas przemówieniem „Rola pisarza w walce o pokój". Widzimy go następnie na wszystkich kongresach obrońców pokoju, jako aktywnego ich uczestnika, a od r. 1950 jako członka Światowego Komitetu Pokoju.

Tak więc czynem i słowem wspiera Johannes R. Becher walkę swego narodu o zjednoczenie Niemiec, o przyjazne, oparte na demokratycznych zasadach współżycie z narodami. W licznych jego utworach (np. zbiory wierszy: „Wysoka straż" i „Powrót") motywy te przewijają się nieustannie.

Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, że Becher wiele miejsca w swej twórczości poświęcił pierwszemu krajowi socjalizmu. Już w r. 1931 wydał on poemat poświęcony stalinowskiej pięciolatce pt. „Wielki plan". Wśród licznych jego utworów znajduje się również obszerny wiersz o cierpieniach dzieci polskich w czasie hitlerowskiej okupacji pt. „Buciki dziecięce z Lublina".

Johannes R. Becher, demokrata i humanista ,wybitny poeta i prozaik Niemieckiej Republiki Demokratycznej, otrzymał wysokie odznaczenie stalinowskie za poważne osiągnięcia w walce o uchronienie ludzkości od nowej pożogi imperialistycznej.

Johannes R. Becher

Serce uśmiechnięte

Pytacie, skąd ten serca uśmiech? —
Żyliśmy długo w nocy gnuśnej
i wtem błysnęło światło z dala —
w ciemności płomyk się rozpalał.

I blask przy blasku się rozrastał
i nagle dzień nam jasny nastał,
i wszystko wkoło promienieje
promienne weszły nowe dzieje.

Skąd się ten uśmiech w sercu bierze?
Stanęliśmy do pracy szczerze,
aby nam po tej męce całej
wolność i szczęście zajaśniały

Dlatego serca nam się śmieją,
że lud nareszcie władzę przejął.
Śmieją się serca nam z radości,
że pokonały mrok przeszłości.

TOAST

Piliśmy wówczas przy spotkaniu
gruzińskich winnic cierpki sok
i gdyśmy trwali w zadumaniu
do Niemiec w dal wybiegał wzrok

I widać było Men, Frankonii
kwiecistych wzgórz łagodny spad,
znad morza Stralsund się wyłonił —
skrzydła wiatraków wznosił wiatr.

I śpiewem się milczenie stało.
Któż to w oddali podjął wtór? —
Brzęk szkła rozdzwonił się pochwałą
cierpkiego wina z Gruzji gór.

W powiewach lekkich się kołysze
błyszczący letniej nocy sen.
Bracia, szkła teraz wznieśmy w ciszy,
za zmarłych chylmy kielich ten.

Gwiazdami, zda się, szkło błysnęło,
więc niech ostatni toast czci
twoje, daleki ludu, dzieło
i was — zwiastunów nowych dni.

przeł.: Alfred Kowalkowski

Muzykolog radziecki o „Halce" Stanisława Moniuszki

Przedstawienia Opery Poznańskiej w Moskwie spotkały się z uznaniem zarówno publiczności jak i fachowej krytyki radzieckiej. Szczególną uwagę zwrócono na spektakl naszej narodowej opery „Halki". I tak zamieściła „Prawda" recenzję znanego muzykologa G. Chubowa, z której przytaczamy najważniejsze wyjątki.

„W bogatym życiu muzycznym stolicy radzieckiej — pisze na wstępie Chubow — zaszło nowe ciekawe wydarzenie o wielkim znaczeniu kulturalnym. Do Moskwy przybył na występy gościnne zespół Państwowego Teatru Operowego im. Stanisława Moniuszki z Poznania".

Opisując drogę rozwojową zespołu Opery Poznańskiej autor recenzji stwierdza, że dopiero w wolnej demokratycznej Polsce teatr ten mógł w pełni rozwinąć swe możliwości i zająć jedno z czołowych miejsc w życiu artystycznym Polski Ludowej.

Charakteryzując urok opery Moniuszki „Halka" Chubow stwierdza:

„Moniuszko potrafił. podnieść liryczny temat opery do wysokich uogólnień o charakterze socjalnym. W dramacie muzycznym „Halki" brzmi gniewny protest przeciwko przemocy, złu i oszustwu. Słyszymy głos artysty-humanisty, przejętego przodującymi ideami swej epoki.

Dziełem całego życia Stanisława Moniuszki było stworzenie rodzimej, narodowej polskiej kultury muzycznej. Znajdował on gorące poparcie ze strony czołowych kompozytorów rosyjskich. Moniuszko bywał niejednokrotnie w Rosji; spotykał się z Glinką, Dargomyżskim, Sierowem, Mussorgskim, Bałakirewem, Cui (ten ostatni był uczniem Moniuszki). Szczególnie bliskie więzy łączyły Moniuszkę z Dargomyżskim.

„Halka" — najbardziej ulubiona opera narodu polskiego, zarówno z idei, jak i z tematu jest rodzoną siostrą rosyjskiej „Rusałki" Dargomyżskiego, który znacznie przyczynił się do rozwoju oryginalnego talentu Moniuszki. Przyjacielskie rady Dargomyżskiego pomogły Moniuszce udoskonalić partyturę „Halki". Kompozytor polski zachował na całe życie uczucie głębokiej miłości i sympatii do wybitnego rosyjskiego artysty- realisty.

Słuchacze rosyjscy od dawna lubią liryczne i śpiewne utwory Moniuszki, a zwłaszcza jego „Halkę", która jeszcze w ubiegłym stuleciu stała się u nas jedną z popularnych oper, obecnie zaś jest z powodzeniem wystawiana w wielu teatrach ZSRR".

Przechodząc następnie do omówienia samego przedstawienia „Halki" Chubow podkreśla sceniczną prawdę i skromną prostotę inscenizacji, dzieła reżysera J. Merunowicza, według pomysłu Leona Schillera.

Spośród wykonawców Chubow wymienia na pierwszym miejscu śpiewaczkę Antoninę Kawecką, która stworzyła piękną kreację Halki.

Mówiąc o oprawie scenicznej, wykonanej ze smakiem artystycznym przez Jana Kosińskiego, Chubow stwierdza, że nie jest ona pozbawiona pewnej umownej stylizacji. Chciałoby się — pisze Chubow — więcej światła, żywych barw w odtworzeniu poetycznych obrazów bogatej przyrody polskiej.

W zakończeniu recenzji autor pisze: „Moskwiczanie serdecznie przyjęli pierwsze przedstawienie utalentowanego zespołu opery polskiej. Pokaz słynnego dzieła Moniuszki w Moskwie przemienił się w manifestację gorącej, niewzruszonej przyjaźni i współpracy kulturalnej narodów Związku Radzieckiego i demokratycznej Polski".

Jan Piechocki

Eliza Orzeszkowa w popularnym wydaniu

Trudno ogarnąć całokształt twórczości pisarza mającego w swym dodobku dziesiątki czy nawet setki tomów. Wybitny krytyk K. W. Zawodziński wyraził w prelekcji o J. I. Kraszewskim opinię, że nie ma człowieka, który by znał z lektury komplet dzieł tego pisarza, szacowany na około 600 tomów. Istotnie na przeczytanie całego Kraszewskiego trzeba by poświęcić kilka lat, oddając się niemal wyłącznie temu zajęciu.

Eliza Orzeszkowa (1841—1910) nie była tak płodną jak Kraszewski pisarką, nie mniej i jej dorobek przedstawia się imponująco. Wyraża się on ponad 200 pozycjami, w tym wielu kilkutomowymi, jak choćby głośna powieść „Nad Niemnem". Spopularyzowanie całokształtu różnorodnej twórczości Orzeszkowej nie jest więc rzeczą łatwą. A jednak wydawnictwo „Książka i Wiedza" rozwiązało to trudne zadanie z dobrym wynikiem, ogłaszając drukiem „Wybór pism" Orzeszkowej w opracowaniu Marii Żmigrodzkiej.*)

Śladem wybranych pism Mickiewicza i Prusa otrzymaliśmy przekrój twórczości w 1 tomie. Oczywiście tom ten jest książką dużego formatu, liczy blisko 900 stron dwuszpaltowego druku, a zawiera — obok obszernego wstępu pióra Żmigrodzkiej i poza objaśnieniami — pełny tekst 5-ciu powieści (w tym „Nad Niemnem") i 10-ciu nowel i opowiadań oraz szereg ciekawych pozycji publicystycznych i wybór korespondencji Orzeszkowej. Wyboru dokonano z zamiarem ukazania utworów najbardziej typowych dla pisarki reprezentującej postępowe idee w okresie pozytywizmu. Wśród po-



Eliza Orzeszkowa (1841-1910)

wieści znalazła się m in. mniej ogółowi znana, lecz ciekawa pozycja rzucająca snop światła na problem inteligencji, jej marzeń i rozczarowań w epoce dokonujących się przeobrażeń gospodarczo-społecznych — „Zygmunt Ławicz i jego koledzy". Natomiast pominęli wydawcy ogólnie znaną „Martę", traktującą o emancypacji kobiet i nie włączyli do „Wyboru" żadnego większego utworu z ostatniego 20-lecia twórczości Orzeszkowej, odznaczającego się pewnym uwstecznieniem, osłabieniem talentu i odejściem od zasad realizmu.

Obszerny wstęp M. Żmigrodzkiej jest gruntownym studium o twórczości Orzeszkowej, podsumowującym wyniki badań powojennej nauki polskiej na tym odcinku. Oceny dorobku pisarskiego Orzeszkowej dokonano w powiązaniu z wnikliwą analizą zasadniczych zjawisk społecznych i politycznych okresu, na który przypadła blisko 50-letnia działalność literacka autorki „Nad Niemnem". W świetle studium M. Żmigrodzkiej tłumaczą się przekonywająco przyczyny ograniczenia postępowości Orzeszkowej, jej stosunek do ruchów rewolucyjnych 1905 roku, oblicze jej twórczości w czasach, gdy autorzy pozytywistyczni przechodzili na pozycje coraz bardziej wsteczne. Nie ukrywając tych momentów w twórczości autorki „Chama", które wymagają krytycznego ustosunkowania się do niej dzisiejszego czytelnika, stwierdza jednak M. Żmigrodzka: „Orzeszkowa nie uległa nigdy uwstecznieniu kultury burżuazyjnej w tym stopniu, co większość pisarzy pozytywistycznych... nigdy nie stała się obojętna na krzywdę, choć przestała ją z czasem widzieć w wymiarach realnego układu społecznego... Dorobek pisarski Orzeszkowej pozostanie na zawsze jednym z najcenniejszych elementów naszej tradycji narodowej i twórczym, ważnym ogniwem w historii naszej powieści. Praca i życie człowieka w całej różnorodności swych przejawów, bogactwo uczuć i konfliktów życiowych, piękno rodzinnego kraju, walki i sprzeczności społecznego życia — to wielkie tematy książek Orzeszkowej, przenikliwych i sumiennych w badaniu świata, pełnych troski o przyszłość człowieka, pełnych patriotyzmu i uczuć ludzkiego braterstwa".

„Wybór pism" na obszernym materiale beletrystycznym i publicystycznym ułatwia także przeciętnemu czytelnikowi wniknięcie w tajniki myśli autorki, która swą działalność literacką pojmowała jako służbę społeczną, będąc zarazem w swych najcelniejszych utworach przedstawicielką dużej klasy realizmu krytycznego. Nowa edycja Orzeszkowej, bogato ilustrowana i pięknie wydana stanowi godną pochwały próbę właściwego popularyzowania naszych klasyków.

*) Eliza Orzeszkowa. Wybór pism — Książka i Wiedza. Warszawa 1952.

O książkach pokrótce

Penicylina – Jackiewicza

„Penicylina"*) jest powieścią o Planie Trzyletnim. Na przykładzie fabryki chemicznej w Piaskach pod Warszawą Jackiewicz usiłuje ukazać nam kluczowy problem tego już historycznego okresu — odbudowę przemysłu.

Widzimy bohaterską walkę ludzi z Piasków o uchronienie co się da z urządzeń istniejącej fabryki przed ustępującymi hitlerowcami, a następnie jeszcze pod obstrzałem zza Wisły — montowanie maszyn. Rusza produkcja tak potrzebnych lekarstw.

Ten proces tworzenia pokazany jest przekonywująco. Szkoda tylko, że walka o produkcję, toczona przeciw skutkom zniszczeń wojennych przesłania u Jackiewicza walkę ideologiczną.

Marginesowe przedstawienie wroga klasowego, który ogranicza się do odciągania ludzi od pracy w fabrykach państwowych celem werbowania ich do różnych pokątnych fabryczek, oraz nie ukonkretyzowanie ludzi na tle historycznych wydarzeń tego gorącego okresu, jest głównym mankamentem książki.

Ślusarz Wieczorek mógłby być uważany za bohatera pozytywnego. Autor barwami jasnego dnia maluje człowieka, który w wielu wartościowych towarzyszach żyje wśród nas i przykładem postawy moralnej porywa za sobą innych. Ale i tu napotykamy zasadniczy minus: brak związku pomiędzy rośnięciem Wieczorka a partią, do której należy i jest rzekomo aktywistą.

Oryginalna kompozycja, plastyczność wielu scen, nieraz rzutowanych udanymi skrótami, każe nam żałować, że Jackiewicz nie uporał się z całością problemu tak, jak czytelnik ma prawo żądać tego od pisarza przedstawiającego mu współczesną powieść o produkcji.

Andrzej Trepka

*) Aleksander Jackiewicz, „Penicylina". Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951 r.

Kronika kulturalna

TRZYDZIESTA ROCZNICA ZGONU AUTORA „SZWEJKA" JAROSŁAVA HASEK'A

W tych dniach naród czechosłowacki obchodził 30 rocznicę zgonu Jarosława Hasek'a (1883—1923) autora „Dzielnego wojaka Szwejka".

Już w pierwszych utworach Hasek biczował bezduszny aparat biurokratyczny monarchii Austro-Węgierskiej, demaskował obskurantyzm i demagogię burżuazji. Ogromny wpływ na działalność Hasek'a wywarła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Hasek, który wówczas był w Rosji, wstąpił do szeregów Armii Czerwonej i wkrótce po tym do partii bolszewickiej.

Po powrocie do kraju Hasek w latach 1920—1923 napisał wspaniałe arcydzieło „Przygody dzielnego wojaka Szwejka", które uczyniło imię jego nieśmiertelnym.

„Przygody Szwejka" przetłumaczone zostały na 30 języków i były wielokrotnie inscenizowane i filmowane.

„Przygody Szwejka" wzbudziły u milionów czytelników na całym świecie wstręt do wojny imperialistycznej. Książka ta — stwierdza „Rude Pravo" — nie straciła do dziś dnia nic na swej aktualności.

Sztuka chińska na nowych torach

Rozmowa Mao Dun'a z plastykami Wybrzeża

Kierownik chińskiej rządowej delegacji, minister kultury Shen Yen-ping, przeprowadził w drugim dniu pobytu na Wybrzeżu kilkugodzinną rozmowę z plastykami tego środowiska. Brali w niej udział m. in. laureaci wystawy ogólnopolskiej — Horno-Popławski i Studnicki, prezes oddziału ZPAP Haupt, prorektor Smolana i inni. W toku rozmowy okazało się, że wysoki gość jest jednym z największych żyjących pisarzy chińskich, znanym pod swym pseudoninem daleko poza granicami swej ojczyzny Mao-Dun.

Na wstępie przedstawiciel Chin Ludowych żywo zainteresował się przebiegiem i wynikami walki z formalizmem u naszych plastyków. Z kolei rozmowa przeszła na tory współczesnych problemów sztuk plastycznych w Chinach, gdzie Mao-Dun ilustrował swe wywody planszami pięknych współczesnych drzeworytów, które złożył Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i oddziałowi ZPAP w podarunku.

Otóż w chwili obecnej, podobnie jak i u nas, trwa w Chinach wielka rewolucja kulturalna, która jest tym ostrzejsza, że stanowi przełom w sztuce i kulturze reakcyjnego feudalnego państwa do szerokiego i bujnego życia artystycznego, opartego na socjalistycznym realiźmie, jako na wynikach kulturalnych zwycięskiego ustroju.

Młodzi graficy chińscy poczęli od kilkunastu lat stosować pod wpływem europejskiej sztuki grę barw i światłocienie, podczas gdy tradycyjny drzeworyt chiński wykazuje rysunek „płaski", zaznaczający tylko kontury. Dla narodu w całości, bardziej zrozumiałą jest nadal tradycyjna forma wyrażania współczesnej, oczywiście, treści. Państwo więc usilnie popiera tę gałęź sztuki.

Bardziej ostry spór trwa w tej chwili jeszcze w architekturze. Dwie są cechy główne tradycyjnej architektury chińskiej: osobliwa dekoracja wnętrz sztukaterią, portalami, malowidłami — współczesne zastosowanie tradycyjnych form nie przestawia tutaj zasadniczych problemów. Jednak cechy konstrukcyjne nie tak łatwo pozwolą na przejęcie tradycyjnych form, gdyż budulcem architektury, nawet największej, w Chinach było i jest drewno. Wielkie budowle nie są wysokie (do 3 pięter), lecz za to bardzo rozległe. Charakterystyczne są chińskie, znane i w Europie z reprodukcyj, rozłożyste dachy, których „wywijasy" na rogach nie tylko służą jako ozdoby, lecz są konieczne jako elementy nośne budowy. Otóż tutaj w coraz wzrastającym stopniu, wraz z rozwinięciem się produkcji nowoczesnych materiałów budowlanych, zajdzie konieczność generalnej reformy tradycyjnego kształtu architektury narodowej.

Oczywiście — to podkreślił Mao-Dun z naciskiem — nikt w nowych ludowych w Chinach nie pójdzie po drodze kapitalistycznych formalistów, którzy za reżimu Czang Kai-szeka potrafili na wielopiętrowy, nowoczesny blok mieszkalny z żelbetu nasadzić hen, wysoko, charakterystyczny dach starochińskiego pałacu! Prawem głównym i w naszym dążeniu do sztuki jest zasada harmonii.

Drogi gość naprędce naszkicował fasadę utrzymaną w stylu tradycyjnym oraz ów żelbetowy klocek, jako przykład odrażający dając w ten sposób naszym plastykom cenną i autentyczną, bardzo poglądową pamiątkę po niezwykle interesującej rozmowie.

*

Uprzednio goście chińscy spotkali się, entuzjastycznie witani, z całą młodzieżą sopockiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Delegacja ZMP-owskiej młodzieży malarskiej Sopotu wręczyła delegacji kwiaty. W swej odpowiedzi minister Shen Yen-ping w serdecznych słowach podkreślił, że przybył do swych polskich przyjaciół i kolegów, by się u nas wielu rzeczy nauczyć.

Delegacja Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, której towarzyszył ambasador chiński w Warszawie, Cen Yun-cjan, z wielkim zainteresowaniem zwiedziła pracownię plastycznej dekoracji Gdańska oraz zakład naukowy badania tkanin dekoracyjnych przy WSSP, w którym prof. Wnukowa ofiarowała gościom sztukę pięknego, wykonanego we własnych warsztatach, materiału dekoracyjnego.

Wł. Szremowicz

»Stary kawaler« w Bydgoszczy



Na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej, pozostających pod dyrekcją Jana Gajewskiego i kierownictwem artystycznym Jerzego Waldena odbędzie się w poniedziałek 12. bm. premiera komedii Józefa Korzeniowskiego „Stary kawaler" w opracowaniu dramaturgicznym Adama Grzymały-Siedleckiego. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z komedii, która niewątpliwie zainteresuje szerokie grono miłośników teatru. (Od lewej: Zofia Molska (Podsędkowa Gryzmolska, siostra stryjeczna majora), Mieczysław Wielicz (Anastazy Kątowicz, b. major) i Helena Krzywicka (Agnieszka Kątowiczówna — druga siostra stryjeczna majora).

„Starego kawalera" wyreżyserowano zespołowo, scenografem jest Antoni Muszyński. (Foto — Pilichowski)

WYNIKI konkursu filmowego

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie ogłoszonego przez Centralny Urząd Kinematografii konkursu na projekt scenariusza rysunkowego i kukiełkowego.

Na konkurs nadesłano 224 prace.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem Jana Brzechwy postanowił I nagrody nie przyznać. Dwie II nagrody na zł 3.000 przyznano Eugenii Hołuj (Gdańsk—Wrzeszcz) za pracę pt. „Wspólnymi siłami" oraz Krystynie Szyller (Łódź) za pracę pt. „Niebieski lisek". III nagrodę w kwocie zł 2 tys. otrzymała Maria Kann (Warszawa) za pracę pt. „Srebrnorogi jeleń". Trzy IV nagrody po tysiąc zł przyznano Stefanowi Lipce (Wrocław) za pracę pt. „Kochajmy las", Urszuli Hałacińskiej (Warszawa) za pracę pt. „Leśne zawody" oraz Barbarze Kryda za pracę pt. „O tym jak Krysia polubiła muzykę".

II Raid Narciarski PTTK

Już wkrótce, bo w dniach 12—15 lutego, 29 tras turystycznych podzielonych w skali trudności na 4 kategorie (2 dla dorosłych, 2 dla młodzieży męskiej i żeńskiej) wypełni się uczestnikami II Raidu Narciarskiego PTTK. Gwarem rozebrzmią



Beskidy, Wysoki, Mały i Śląski. II Raid Narciarski będzie wspaniałym świadectwem rozwijającej się na zdrowych podstawach polskiej turystyki narciarskiej.

Dla uczestników będzie on sprawdzianem sprawności narciarskiej, dla organizatorów sprawdzianem sprawności organizacyjnej. Doroczny Raid Narciarski PTTK spełnia ważną funkcję jako impreza uspołeczniona. Poza tym, że jego uczestnicy w pełni korzystają z wielkich walorów krajoznawczych tej imprezy, że w tym np. roku zapoznają się z życiem wsi beskidzkiej — będą oni musieli — zgodnie z warunkami Raidu — wykazać się dokonaniem czynu społecznego, w w formie akcji oświatowej, imprezy artystycznej, pomocy w pracach codziennych itp.

Raid Narciarski wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Przygotowania do niego są w pełnym toku. O szczegółach będziemy jeszcze informować.

MIGAWKI WARSZAWSKIE

Bary, kawiarnie, restauracje

Placu Konstytucji

Tu trzeba właściwie mówić nie tylko o Placu Konstytucji, ale także o najbliższym sąsiedztwie, a więc o fragmentach odbudowanej Marszałkowskiej, przylegających do Placu. Na całym tym terenie znajduje się dziesięć zakładów, zapewniających ludziom posiłek, orzeźwiający napój i przyjemny wypoczynek.

Idąc w kierunku południowym trafimy najpierw na bar kawowy „Pod Kurantem" Kurant to ów wielki zegar o pięknej mozaikowej tarczy, zdobiący narożny gmach Marszałkowskiej i Wilczej.

Do baru „Pod Kurantem" wchodzi się od strony Wilczej. Lokal jest piękny. Przede wszystkim zwraca uwagę kasetonowy sufit z polerowanego drzewa. Kwadraty wyłożone błękitnym materiałem. Ściany do wysokości półtora metra — to prosta drewniana boazeria, powyżej aż do sufitu marszczony szary materiał. Podłoga zaścielona grubymi czerwonymi chodnikami. Stoliki na płytach szklanych, krzesła wyściełane, solidne, o wysokich oparciach, nieco zbyt sztywnych, uroczystych. Przestrzeń przedzielona dwoma niskimi prostokątnymi filarami na dwa pomieszczenia.

Na piętrze urządzenia podobne, tylko foteliki nie takie ciężkie. Nad wejściem zegar, podtrzymywany przez dwa lwy, rzeźbione w drzewie. Na olbrzymich szybach okiennych wytrawiane alegoryczne figury i przedmioty.

Parter i piętro olbrzymiego bloku stojącego po zachodniej stronie odbudowanej Marszałkowskiej zajmują cztery bary. Pierwszy to bar rybny. Drugi, to bar mięsny, zwany „Bar Nowy", trzeci bar owocowy, czwarty bar mleczny.

Wszystkie mają pewne cechy charakterystyczne wspólne. Ściany hallów np. są wykładane marmurem białym, brązowym lub szarym

W narożniku Marszałkowskiej i Placu Konstytucji, z wejściem od Placu znajduje się piękna kawiarna i cukiernia, którą ja nazywam kawiarnią z balkonami. Na parterze duża i wysoka sala o ścianach wykładanych kieleckim marmurem. Na piętrze balkoniki z pięknymi balustradami z piaskowca. W każdej takiej wnęce z balkonem znajduje się stolik i wygodne fotele dla czterech osób.

Idąc podcieniami wzdłuż wielkiego bloku, otaczającego Plac od strony wschodniej, trafimy na kawiarnię, którą nazwałem „marmurową", gdyż marmurem jest tu wyłożona przeważająca część ścian. Elementami dekoracyjnymi są tu, poza marmurem, ogromne zielone firany w oknach, piękne sztukatorskie sufity i wielkie lustra. Wygodne foteliki są obciągnięte zielonym materiałem samodziałowym w kolorowy deseń.

W piwnicach tej kawiarni znajduje się stylowa winiarnia o łukowych sklepieniach, kamiennej posadzce oraz ciężkich stołach i krzesłach, charakterystycznych dla winiarni pod ratuszami średniowiecznych miast.

Wreszcie bar - kawiarnia - restauracja w bloku po zachodniej stronie Marszałkowskiej, między Placem Konstytucji a Placem Zbawiciela. Tu mamy na parterze piękny marmurowy bar w kształcie lekko wygiętej podkowy, na półpiętrze duży hall, a na I piętrze dwie duże sale restauracyjne oraz bardzo duży taras-kawiarnia.

Do elementów dekoracyjnych tego lokalu należą piękne kute z żelaza poręcze schodów oraz kilkanaście rzeźbionych głów w stylu antycznym.

Nie można się skarżyć na mały wybór, a wszędzie jest gustownie i przyjemnie. Można wygodnie odpocząć i nasycić oko pięknem dekoracji wnętrza. Wielkie szyby pozwalają spojrzeć na piękny Plac Konstytucji lub inny odcinek tego najnowszego fragmentu MDM .

Antoni Sylwester

SPORT

PIŁKARZE FAC WIEDEŃ POZDRAWIAJĄ SPORTOWCÓW POMORZA

Znana z zeszłorocznych występów w Polsce drużyna piłkarzy austriackich FAC Wiedeń, nadesłała pod adresem władz piłkarskich Pomorza serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku. Zespół wiedeński upamiętnił się społeczeństwu stolicy Pomorza jako drużyna o nieprzeciętnych walorach nie tylko sportowych, Występ FAC Wiedeń był jeszcze jednym dowodem zacieśniania się więzów przyjaźni między sportowcami Polski i przedstawicielami sportu robotniczego w Austrii.

W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ZSRR BEZ NIESPODZIANEK

Dalsze spotkania hokejowe o mistrzostwo ZSRR zakończyły się zwycięstwami faworytów: WWS pokonał Dynamo (Swierdłowsk) 8:1, CDSA wygrał z Leningradzkim Domem Oficerów 5:3, a Dynamo (Moskwa) zwyciężyło Dynamo (Leningrad) 8:3.

Na czele tabeli znajduje się w dalszym ciągu WWS — 17 pkt. przed CDSA — 16 pkt.

POWSTAJĄ PILKARSKIE LIGI OKRĘGOWE

W związku z nowym systemem rozgrywek piłkarskich odbywają się obecnie w terenie narady aktywu społecznego zrzeszeń i przedstawicieli terenowych władz piłkarskich z delegatami Sekcji Piłki Nożnej GKKF, na których omawiane jest właściwe ustawienie drużyn w ligach okręgowych i międzyokręgowych.

Za podstawę do zaliczenia do ligi okręgowej lub międzyokręgowej brane będą m. inn. pod uwagę wyniki uzyskane w ub. sezonie.

Ostateczna decyzja o zaszeregowaniu zespołów do mistrzostw terenowych zapadnie na plenum sekcji piłki nożnej GKKF, które odbdzie się 7 lutego br.

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW W SZACHACH

W półfinałowych mistrzostwach Polski juniorów w szachach po 5 rundzie rozgrywek na czele tabeli znajdują się: Szalecki (Łódź) i Łojek (Warszawa) — po 4 pkt. przed Czerniakowem (Bydgoszcz) i Sydorem (Lublin) — po 3,5 pkt.

W 5 rundzie uzyskano następujące wyniki: Łojek — Lewandowski (Bydgoszcz) 1:0, Szalecki — Czerniakow 1:0, Sydor—Kamiński (Gdańsk) 0:1, Kosmicki (Bydgoszcz) — Krupski (Gdańsk) 0,5:0,5, Kozłowski (Bydgoszcz) — Insiński (Warszawa) 0:1, Daniszkowicz (Olsztyn) — Włodarczyk (Olsztyn) 1:0.

SPOTKANIE CZOŁOWYCH SPORTOWCÓW, DZIAŁACZY I TRENERÓW Z KIEROWNICTWEM GKKF

W dniu 8 bm. odbyło się w sali ZZNP spotkanie czołowych sportowców, działaczy i trenerów z kierownictwem GKKF

Spotkanie miało na celu omówienie zadań czołówki sportowej i po wspólnej dyskusji ustalenie wytycznych na rok 1953.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele naczelnych władz sportu polskiego: przewodniczący GKKF Reczek i wiceprzewodniczący GKKF Jekiel, Kędziorek i Procek.

Wśród czołowych zawodników widzimy m. inn. zdobywcę medalu olimpijskiego Kocerkę, kapitana wicemistrzowskiej drużyny świata w koszykówce kobiecej — Zakrzewską, mistrza sportu piłkarza Cebulę, mistrza Polski w szachach — Śliwę, znaną lekkoatletkę Ilwicką, mistrza sportu, szermierza Pawłowskiego i innych.

Licznie reprezentowani byli również społeczni działacze sportowi jak przewodniczący sekcji boksu GKKF Neuding, przewodniczący ZS Kolejarz Malczewski, znany działacz i sędzia piłkarski Aleksandrowicz oraz liczna grupa trenerów ze Sztammem, Foktem i Grzechowiakiem na czele.

NIEDZIELA SPORTOWA

KRYNICA: Towarzyski mecz hokeja na lodzie Unia Krynica — CWKS Warszawa.

WROCŁAW: Dokończenie turnieju o tytuł indywidualnego mistrza Polski w tenisie stołowym.

TORUŃ: Mistrzostwa Polski ZS Kolejarz w hokeju na lodzie.

WARSZAWA: Dalszy ciąg turnieju koszykówki w grupie spadkowej z udziałem: OWKS Lublin, Kolejarz Ostrów, Ogniwa Kraków i AZS Warszawa.

„PUCHAR MIAST" W PŁYWANIU

W dniu dzisiejszym rozpoczną się rozgrywki o „Puchar miast" w pływaniu. A oto zestawienie przeciwników:

Wrocław — Warszawa,
Poznań — Katowice,
Łódź — Gdańsk,
Katowice II — Opole.

I LIGA BOKSERSKA

CWKS Warszawa — Gwardia Warszawa,
Stal Chorzów — OWKS Lublin,
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk.

II LIGA

Grupa I

Budowlani Poznań — Kolejarz Bydgoszcz,
Stal Wrocław — Gwardia Słupsk,
Spójnia Warszawa — Gwardia Szczecin

RADIO

Niedziela, 11 stycznia

WARSZAWA II

7.00 Wiadomości poranne. 7.10 „Od melodii do melodii". 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Popularne utwory kompozytorów francuskich, 8.35 Wszechnica Radiowa kurs II. 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki". 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.40 Audycja dla dzieci w wielu przedszkolnym pt. „Goście z moich książek" w opr. Stefanii Szuchowej. 9.55 Skrzynka ogólna PR. 10.00 Poezja i muzyka. 10.40 Audycja oświatowa. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem Polskiego Radia. 11.10 „5:0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Audycja literacka 13.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej, 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Wiązanka z operetki „Wieszczka lalek" — Bayer'a. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Świat w ciągu tygodnia" 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Rzeka posępna" — audycja o książce Wiaczesława Szyszkowa. 19.00 Muzyka. 19.30 Melodie taneczne gra zespół instrumentalny J. Haralda. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton. 21.25 Chwila muzyki. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Koncert orkiestry i solistów. 23.50 Ostatnie domości.

HUMOR



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM - WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA", WARSZAWA. SNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 8 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej

STYCZEŃ
11
NIEDZIELA

DZIŚ: Aleksandra, Honoraty

JUTRO: Arkadiusza, Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Psi zaprzęg



Niezbyt miły los być psem. Zauważyliśmy ostatnio kilka drastycznych wypadków złego traktowania czworonogów przez ich właścicieli.

Bydgoszczanie znają zapewne opowieści o wyprawach do bieguna północnego i południowego, które odbywały się dzięki psim zaprzęgom. I dlatego zapewne próbowali swoje pieski zaprzęgać do sanek z dziećmi. Ponieważ rasy psów hodowanych u nas bardzo rzadko dorównują siłą potężnym psom Dalekiej Północy nic też dziwnego, że pieski nie mogły uciągnąć pasażerów na sankach. A właściciele rozczarowani (np. na pl. Wolności) bili swoje psy Bogu ducha winne.

Smutna jest psia dola, jeżeli właściciele nie odznaczają się przyjemnym charakterem. I wtedy zapewne nasze czworonogi myślą sobie „co za ludztwo (zamiast: świństwo) tak z nami postępować (Ju).

Płyń barko



Pod placem Wolności mieści się podziemie dla szerokich mas publiczności. Jednak stosunki panujące w dziale męskim są takie, że każdy kto schodzi powolutku do środka prędko ucieka.

A to z tego prostego powodu, że ażeby przebywać tam trzeba by posiadać własną łódź bądź kajak. Za mało troski wykazuje się bowiem o stan podziemnych urządzeń. (rek).

Słuszny krok naszego Rządu

PRACUJĄCE KOBIETY POMORZA

mówią o uchwale Rady Ministrów

Od czasu wydania uchwały Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych, terenowe zarządy Ligi Kobiet odbywają posiedzenia w celu rozpatrzenia akcji wprowadzenia w życie tej uchwały.

Na licznych zebraniach, członkinie Ligi Kobiet, jak i kobiety niezorganizowane podczas ożywionych dyskusji wypowiadają się na temat uchwały.

F. Perzyńska — gospodyni domowa z Torunia zwróciła w swej wypowiedzi uwagę na wpływ uchwały Rządu na oszczędność energii elektrycznej.

Radna MRN w Toruniu — Nalaskowska podzieliła się z zebranymi swymi spostrzeżeniami z terenu PGR-ów. Stwierdziła ona, że uchwała Rządu pozwoli pracownikom gospodarstw rolnych rozszerzyć swe możliwości prac akordowych, co z kolei wpłynie niewątpliwie na lepszą uprawę gruntów, a tym samym na wzrost wydajności z ha i wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej.

Członkini Ligi Kobiet Michalska z Lipna podkreśliła, jak wielką ulgą, szczególnie dla kobiet pracujących, jest zniesienie systemu bonowego.

— Skończyło się wreszcie marnowanie czasu na wystawanie w kolejkach — mówi Michalska — Będziemy mogły w ramach zasadniczej pensji kupić to, czego nam potrzeba i to w każdej chwili. Będziemy się również starały o to, by podwyższyć nasze kwalifikacje zawodowe, a tym samym więcej zarabiać i z każdym dniem poprawiać nasz byt.

Kobiety wyrażały pełne zaufanie do posunięć naszego Rządu i podkreśliły, że uchwały jego zmierzają do pełnej realizacji naszych planów gospodarczych, do rozkwitu naszego kraju i do podniesienia w nim dobrobytu. (Kry)

Z życia Obrońców Pokoju

Dnia 11 bm. o godz. 15 w szkole żeńskiej nr 4 przy ul. Świętojańskiej 20, odbędzie się zebranie Rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 17, który obejmuje ulice: Plac Kościuszki, Pomorska od nr 70 do końca.

Popularyzacja szkolenia LPŻ i POSP

młodzieży pow. bydgoskiego

Zarząd Powiatowy Ligi Przyjaciół Żołnierza w Bydgoszczy wspólnie z Pow. Kom. P. O. SP w Bydgoszczy prowadzi wśród młodzieży szkolenie w dziedzinie przysposobienia jej do obronności kraju.

Jedną z najważniejszych dziedzin szkolenia jest strzelectwo. W poważnym stopniu strzelectwo zostało rozwinięte wśród młodzieży robotniczej. Jednak sama nauka strzelania prowadzona w hufcach SP czy też w ramach szkolenia L. P. Ż. nie zaspakaja w pełni zainteresowania młodzieży tą dyscypliną, z drugiej strony nie daje sprawdzianu w jakim stopniu młodzież opanowała tę dziedzinę szkolenia.

Dlatego szkolenie hufca SP, czy też koła L. P. Ż. będzie podbudowane atrakcyjną formą umożliwiającą młodzieży wykazanie się znajomością i opanowaniem strzelectwa. Taką formą są zawody strzeleckie, które zachęcają do uprawiania nauki strzelectwa. W tym celu Zarząd Powiatowy L. P. Ż. i Pow. Kom. SP organizują we wszystkich hufcach fabrycznych i miejskich SP, oraz w kołach LPŻ na terenie fabryk i miast zawody strzeleckie. W zawodach tych winna wziąć udział cała młodzież żeńska i męska, pracująca w danym zakładzie pracy, zorganizowana w hufcach SP względnie w kołach LPŻ, oraz niezorganizowana. Udział w zawodach mogą również wziąć starsi. Termin zawodów przewidziany jest na okres stycznia, lutego i marca. W kwietniu odbędą się zawody powiatowe poprzedzające zawody wojewódzkie.

Plan zawodów na styczeń jest już opracowany.

W dniu 16. bm. odbędą się zawody w Białychbłotach, 17 i 18 bm. w Koronowie, od 19 do 24 bm. w Solcu Kujawskim, od 26 do 31 bm. w Fordonie.

Zawody te niewątpliwie przyczynią się do umasowienia LPŻ, organizowania nowych kół i organizacji kursów strzeleckich.

Pokaz gołębi powrotno-lotnych

w Bydgoszczy

Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych Zarząd Oddziału VIII-I w Bydgoszczy urządza dziś w niedzielę 11 bm. w świetlicy ZZK przy ul. Rycerskiej 20 (obok ekspedycji towarowej) lokalny pokaz gołębi pocztowych swych członków oraz przodujących hodowców naszego miasta.

Ujrzymy między innymi gołębie powrotno-lotne z najdalszych odległości jak Przemyśl, Rozwadów, Ostrowiec Sw., Błonie itd.

Otwarcie pokazu nastąpi o godz. 9, zamknięcie zaś o godz. 20. Niewątpliwie impreza spotka się z dużym zainteresowaniem bydgoszczan.

KOMUNIKATY

ZS Unia Bydgoszcz. Treningi sekcji gimnastycznej mężczyzn odbywają się we wtorki od godz. 16,30 do 18 oraz w soboty od godz. 17.30 do 18,30 w sali gimn. przy ul. Gen. Stalina 19. Sekcja gimnastyczna kobiet trenuje we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19.30. Łącznie z sekcją gimnastyczną Włókniarza.

ZS Gwardia Bydgoszcz. Odprawa instruktorów, trenerów i kierowników wszystkich sekcji ZS Gwardia odbędzie się nie w poniedziałek, 12 bm. lecz we wtorek 13 bm. o godz. 18 w Domu Klubowym. W niedzielę, 11 bm. o godz. 11 zebranie wszystkich członków sekcji piłkarskiej w sekretariacie przy ul. Zamojskiego.

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Dziś o godz. 11 zebranie sekcji wioślarskiej na przystani. Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich członków pożądana. Zebranie sprawozdawcze Koła Sportowego „Kolejarz“ przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy odbędzie się w środę, 14 bm. o godz. 19 w świetlicy ZZS przy ul. Rycerskiej (wyznaczone terminarzem w dniu tym treningi nie odbędą się). — Treningi sekcji lekkoatletycznej odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19 do 21 w sali gimn. przy ul. Krasińskiego róg Libelta. Biegi leśne dla zawodników wszystkich sekcji przeprowadzane są w każdą niedzielę od godz. 10 do 12. Zbiórka na przystani wioślarskiej. — Treningi sekcji piłki nożnej (juniorów i trampkarzy) odbywają się w środy i soboty od godz. 18 do 20 w sali gimn. przy ul. Krasińskiego.

TERENY KOŁO BISKUPINA uznano za zabytkowe

(a) Wobec odkryć archeologicznych w wyniku wieloletnich badań w Biskupinie i okolicy Zarząd Ochrony i Konserwacji Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki uznał część terenów wsi: Biskupin, Wenecja, Godawy, Gogółkowo oraz Gąsawa za zabytkowe.

Na terenach tych, na polach, łąkach i torfach znajdują się ślady osadnictwa, poczynając od końca epoki kamiennej starszej aż po średniowiecze.

Szczególne znaczenie dla poznania naszej dawnej historii mają tu zarówno osady patriarchalnych wspólnot rodowych z lat 550—400 przed n. e. jak i zespół osadniczy wczesnofeudalny, zwany Opolem z lat 850—110 składający się z ogrodów, podgrodzi i różnych osad produkcyjnych.

Dziadek Mróz

wśród dzieci pracowników DBOR

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Bydgoszczy wzorem lat ubiegłych urządziła w swej świetlicy tradycyjną choinkę noworoczną dla dzieci pracowników DBOR.

Na wstępie dyrektor DBOR inż. Gawęda w prostych słowach powitał małych gości, podkreślając troskę i opiekę, jaką otacza Polska Ludowa młode pokolenie.

Część artystyczną wieczoru wykonały przede wszystkim dzieci. Specjalnie należy podkreślić udane popisy baletu dziecięcego Spółdzielni „Pogoń“.

Dalszym urozmaiceniem były tańce dzieci w kolorowych czapeczkach, oraz kilka bajek wyświetlonych przez Film Polski.

Na zakończenie uroczystości zjawił się Dziadek Mróz, główna atrakcja wieczoru, który obdzielił dzieci upominkami.

Rzeczy znalezione

- ✱ Dowód PKP na nazwisko Alfons Cyganek.
- ✱ 1 rękawiczkę dziecięcą.
- ✱ pęk kluczy.
- ✱ 1 sakiewkę.
- ✱ 5 książek szkolnych.
- ✱ 2 zeszyty na nazwisko Jerzy Chraplewski, uczeń kl. IV.

Odebrać w Dziale Ogłoszeń IKP (Pod Arkadami).

Na fali dnia

Młodzież docenia znaczenie zbiórki surowców wtórnych

Doceniając znaczenie zbiórki odpadków użytkowych (złomu, makulatury, szmat i kości) niezbędnie potrzebnych dla naszej gospodarki narodowej oraz w związku z 8 rocznicą wyzwolenia Warszawy — Szkolne Koło Odbudowy Warszawy przy Technikum Gastronomicznym w Bydgoszczy podjęło zobowiązanie zebrać do dn. 31 maja br. 500 kg makulatury i 100 kg szmat i odstawić je do Zbiornicy Odpadków Użytkowych, aby tym samym włączyć się do współzawodnictwa międzyszkolnego zbiórki odpadków użytkowych zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty i Centralę Odpadków Użytkowych.

Całkowity dochód ze sprzedaży surowców wtórnych uczniowie przeznaczają na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

SKOW przy Technikum Gastronomicznym wzywa do współzawodnictwa w zbiórce odpadków użytkowych wszystkie szkoły zawodowe na terenie Bydgoszczy. (s)

Dziś choinka noworoczna

dla dziatwy członków ZBoWiD

Dziś, 11 bm. o godz. 10 w Pomorskim Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20 odbędzie się obchód choinki noworocznej dla dziatwy członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na uroczystość tę zarząd ZBoWiD zaprasza członków Związku wraz z dziećmi.

Kronika teatralna

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „KLUB KAWALERÓW“

W Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędą się dziś w niedzielę, 11 bm. o godz. 15 i 19 nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów“ z muzyką A. Wrońskiego i M. Radzika. Spektakl popołudniowy z uwagi na partie wokalno - taneczne oraz wstawki muzyczne rozpocznie się punktualnie o godz. 15, a nie o godz. 15.30. Termin wieczorowego, pożegnalnego przedstawienia pozostaje bez zmian (godz. 19).



Jan Ulrich — *Henryk Olszewski*

„Klub kawalerów“ wyreżyserował Mieczysław Wielicz, scenografia Antoniego Muszyńskiego, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Grzegorza Kardasia, a ewolucje taneczne ułożyła Hanna Rotter.

SPORT

MISTRZ POLSKI NA LODOWISKU BYDGOSKIM

Jak już pokrótce donosiliśmy w poniedziałek 12 bm. odbędzie się w Bydgoszczy sensacyjny mecz hokejowy. Mianowicie przeciwnikiem teamu hokeistów Gwardii Bydgoszcz i Kolejarza Toruń będzie rewelacyjna drużyna mistrza Polski CWKS Warszawa. Zespół CWKS zapowiedział swój przyjazd na Pomorze w najsilniejszym składzie z wielokrotnymi reprezentantami Polski na czele. Nic więc dziwnego, iż poniedziałkowy występ hokeistów CWKS w Bydgoszczy zapowiada się jako jedna z największych sensacji tegorocznego sezonu zimowego. Mecz CWKS kontra team Gwardia Bydgoszcz—Kolejarz Toruń odbędzie się na Stadionie Zimowym Gwardii przy ul. Zamojskiego o godz. 19.



Osmański — *Rypyść*

Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia z wiceprzewod. K. Nowakiem oraz S. Wojtulewiczem na czele, chcąc ułatwić szerokim rzeszom sportowców obejrzenie tak atrakcyjnego pojedynku, zorganizował wcześniejsze nabywanie biletów wstępu, w które będzie można zaopatrywać się w sekretariacie Gwardii przy ul. Zamojskiego w poniedziałek, 12 bm. od godziny 10 do 14.



Kelm — *Brzeski J.*

CWKS wystąpi na Pomorzu dwukrotnie. W poniedziałek — w Bydgoszczy, mecz rewanżowy zaś odbędzie się we wtorek 13 bm. w Toruniu. Składy obu drużyn podaliśmy w dniu wczorajszym. Przypomnijmy więc, iż w CWKS zagrają Olszowski, Palus, Jeżak, Janiczko, Nowak i Masełko w ataku, Chodakowski, Bromowicz, Więcek i Świcarz w obronie oraz Kocząb i Przeździecki na bramce.

Team Kolejarz — Gwardia wystąpi z Dybowskim, Osmańskim, Rypyściem, Ginterem, Brzeskim J., Wiśniewskim w ataku, Brzeskim R., Bednarskim, Kucharskim i Kelmem w obronie. W bramce staną Makutynowicz i Trenk.

Poniedziałkowy mecz CWKS — Gwardia Bydgoszcz i Kolejarz Toruń można powiedzieć bez przesady poruszył sportowców całej Bydgoszczy.



Głowiński — *Dybowski*

DZIŚ „DERBY“ HOKEISTÓW OWKS — KOLEJARZ

Dziś w niedzielę 11 bm. o godz. 17 na Stadionie Zimowym Gwardii przy ul. Zamojskiego odbędzie się mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy dwoma lokalnymi rywalami OWKS i Kolejarzem Bydgoszcz. Niewątpliwie zgromadzi on tłumy miłośników tego męskiego sportu.

BOKSERZY KOLEJARZA BYDGOSZCZ NA RINGU POZNAŃSKIM

Dziś w godzinach południowych wyjechała do Poznania drużyna pięściarzy Kolejarza Bydgoszcz na mecz o mistrzostwo II ligi bokserskiej. Przeciwnikiem jej będzie na ringu poznańskim zespół Budowlanych. Drużyna Kolejarza nie będzie miała ułatwionego zadania. Gospodarze są bowiem zespołem, którego w żadnym wypadku nie wolno lekceważyć.

Koszykarze Kolejarza Bydgoszcz udali się tym razem do Grudziądza, celem rozegrania dalszych spotkań o mistrzostwo Pomorza z grudziądzkimi zespołami Kolejarza i Unii.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Klub kawalerów (15 i 19).

Poniedziałek: Stary kawaler (19).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Piotr I — s. I (10), Dom na pustkowiu (12), Taras Szewczenko (13.45, 15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Wilcze doły (11), Fanfan Tulipan (14, 16, 18 i 20).

Orzeł: Za cenę życia (12), Uczniowski rewir (15, 17 i 19).

Wolność: Romans z kontrabasem (10), Oni mają Ojczyznę (12). Młodość Chopina (15, 17.30 i 20).

Gryf: Zakazane piosenki (11), Czekaj na mnie (15, 17 i 19).

Bałtyk: Kariera (10 i 12), O 6-tej wieczorem po wojnie (15, 17 i 19).

Mir: W dni pokoju (17 i 19).

Rozmaitości: Sztuka francuska w walce o pokój. Kierowcy PKS (w godz. od 16 do 23).

Fotoplastikon: Arizona i Brazylia (od godz. 14 do 21).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Fanfan Tulipan (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Chłopcy na pozycji (17 i 19).

Orzeł: Samotny żagiel (17 i 19).

Wolność Gęsiarek Matyi (15.30, 18 i 20.30).

Gryf: Ditta (17 i 19).

Bałtyk: Zaręczyny Korynny Schmidt (17 i 19).

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Program aktualności nr 2 (16—23).

Fotoplastikon: Arizona i Brazylia (14—21).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 16, ul. Dworcowa 42 (tel. 24-66) oraz apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (telefon 34-31).

Dyżur niedzielny od godz. 8 do 22: apteka nr 16, ul. Dworcowa 42 (tel. 24-66).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10—13 i 15—19, w niedziele godz. 10—17).

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14).

Biblioteka Miejska (Pl Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ — TORUŃ

Niedziela 11 stycznia

14.40 Audycja dla wsi. pt. „Odpowiedź na list przyjaciela“ i „Kącik rolnika“ w opr. Jana Cielsielskiego, 14.35 Melodie do tańca, 14.55 Radiowa Kronika Tygodnia. 16.15 „Rozmowa z radiosłuchaczami“, 16.30 Audycja satyryczna pt. „Spotkanie ze snobami“ pióra Haliny Filutowicz, 16.45 „Żądło mikrofonu“, 17.15 Koncert rozrywk. w wyk. ork. Rozgł. Bydg. pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego z udziałem Eugenii Gwieździńskiej — sopran, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 12 stycznia

6.20 Powtórzenie lokalnych wiadomości sportowych, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Piękne głosy — płyty, 17.30 Report. słuchowiskowy dla młodzieży pt. „Będzie u nas jasno i wesoło, 17.45 Pogadanka świetlicowa, 17.55 Walce stylizowane w wykon. Ork. Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. Arnolda Rezlera i Waleriana Pawłowskiego.



ELEKTROTACHISCOP PANA ANSZYCA

— „Nachylasz szanowna pani różowe uszko swoje i pytasz:
— Przepraszam, jak? Jak się to nazywa?
— Elektrotachiscop.
— Elektrota...
— —Chi-scop.
— Ależ do tego trzeba mieć osobny język! ...nie, nigdy nie odważę się wymówić od razu takiego okrucieństwa. I gdzie to pokazują?
— NA ROGU NOWEGO ŚWIATU i ALEI JEROZOLIMSKIEJ w murowanym kiosku, w którym ongi sprzedawano sodową wodę, lecznicze mleko, potem kawior i wędzone ryby...
— A teraz pokazują nowy CUD NASZEGO WIEKU?
— NIEINACZEJ. Proszę sobie wyobrazić, że fotografie w pani albumie zaczynają się nagle poruszać, kręcić głową, mrugać oczyma, uśmiechać i przewracać koziołki, naśladując ruchy znanych pani osób. Cobyś pani zrobiła na taki widok?
— Rzuciłabym album i przede wszystkim uciekła z pokoju....“

Ta rozmowa, to urywek z dowcipnego felietonu zamieszczonego na łamach popularnego warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ w roku 1891 w numerze zbioru ogólnego 1659. Jest to dla nas dokument o dużej wartości historycznej. Pozwala on na dokładne ustalenie daty pierwszych pokazów obrazów ruchomych czynionych w Warszawie z początkiem roku 1891 za pomocą tak zwanego „ELEKTROTACHISCOPU“, — pierwszego polskiego przyrządu do pokazywania obrazów ożywionych. Wynalazcą tego ciekawego przyrządu był rodowity warszawiak O. Anszyc.

Urodził się Anszyc w Warszawie na Powiślu. Pracował przez czas dłuższy u Fajansa w zakładzie fotograficznym. Od lat najmłodszych majstrował przy różnych sztukach fotograficznych. Po pewnym czasie nastąpiła sprzeczka z Fajansem. Anszyc wyjeżdża do Poznania. Za kilka lat słynnym stanie się dzięki dokonaniu szeregu usprawnień w ówczesnych przyrządach fotograficznych. Wreszcie występuje z pierwszym aparatem konstrukcji polskiej, pozwalającym na oglądanie obrazów ruchomych.

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o wynalazku Polaka. Z niej to niemiecka pisownia polskiego nazwiska przenika nie tylko na szpalty wydawnictw obcych. Również prasa polska przedrukowując wiadomości o pracach Anszyca z prasy niemieckiej, podawała nazwisko tego Polaka w transkrypcji niemieckiej. O. Anszyc w ten sposkób został przedstawiony społeczeństwu polskiemu jako O. ANSCHUETZ.

Pod tym nazwiskiem wszedł Anszyc również i do historii kinematografii światowej.

Co do polskości Anszyca nie mamy dzisiaj żadnej wątpliwości. Znany był jako najbliższy współpracownik Fajansa prawie całej Warszawie. Był jednym z nielicznych wówczas w Warszawie mistrzów kunsztu fotograficznego.

Zresztą mamy i inne, — drukowane świadectwa. Oto co pisze „Wędrowiec“ (materiał łaskawie dostarczony mi przez p. Perzyńskiego, kierownika antykwariatu warszawskiego) o naszym rodaku: — *Elektrotachiscop, co znaczy — przyrząd do szybkiego patrzenia zawdzięczamy O. Anszycu z Poznania, — dawnemu współpracownikowi fotograficznego zakładu Fajansa w Warszawie*“. „Tygodnik Ilustrowany“ również pisze: *...„pan Anszyc jest naszym rodakiem i przed dwoma niespełna laty zrobił ten znakomity wynalazek, w uznanie którego rząd pruski udzielił mu nagrodę i subwencyą na dalsze udoskonalenie aparatu i nowe próby*“.

Każdy kto przeglądał stare roczniki pism ilustrowanych z okresu o lat kilka ukazanie się elektrotachiscopu poprzedzającego, niewątpliwie pamięta pod niezgrabnie rytowanymi obrazkami usiłującymi oddać piękno zdjęcia fotograficznego — krótkie podpisy: „z obrazu światłograficznego pana Anszyca“. Był to właśnie ten Anszyc, o którym mowa i którego samodzielne kroki na zewnątrz firmy Fajansa prawdopodobnie spowodowały przyśpieszenie wyjazdu za granicę.

Ciekawy jak na tamte czasy był przyrząd skonstruowany przez Anszyca. Za opłatą 20 kopiejek wprowadzano widza do zaciemnionego zupełnie gabinetu a na dany dzwonkiem znak zjawiać się zaczynały obrazy ludzi i zwierząt fotografowanych z natury i ożywianych do złudzenia ruchem.

Jak wynika z prac Anszyca, zdjęcia były robione na przezroczystych płytach celuloidowych, był to więc jakby prototyp przyszłego filmu celuloidowego. Anszyc wykorzystał niewątpliwie celuloidową taśmę przezroczystą produkowaną przez Iwana Bołdyrewa, fotografa moskiewskiego, gdyż w okresie tym taśma celuloidowa Eastmana (również produkowana na zasadzie licencji Bołdyrewa „adaptowanej“ przez Amerykanów) w Warszawie i na terenie b. zaboru pruskiego nie była jeszcze znana, natomiast fotografowie warszawscy utrzymywali dość żywe kontakty z Moskwą, skąd nabywali m. in. różne chemikalia a nawet przyrządy fotograficzne.

Skąd inąd wiadomo, że już w roku 1892 dokonywał Anszyc w Poznaniu projekcji swych obrazów elektrotachiscopowych na ekran niewielkich rozmiarów.

Czym był przyrząd Anszyca i jak działał? Odpowiedź na te pytania da nam najlepiej artykuł F. Jabłczyńskiego zamieszczony w roku 1891 na łamach „Wędrowca“ w numerze 33. Oto co tam czytamy:

„Obecnie w Warszawie funkcjonuje taki przyrząd którego obejrzenie możemy polecić wszystkim pragnącym zobaczyć rzecz bardzo oryginalną w swoim rodzaju.

W ciemnym pokoju, na jasno oświetlonych otworach w ścianie widzimy konia z jeźdźcem galopującego, przeskakującego przez rów, przy czym widać rozszerzające się chrapy końskie, rozwiewającą się grzywę, piasek wyrzucany kopytami, — słowem cały ruch skoku ze wszystkimi towarzyszącymi mu akcesoryami. Dalej widzimy maszerujący oddział żołnierzy, robotnika zawzięcie zażywającego tabakę, dużego newfundlanda biegnącego z wywieszonym językiem, machającego ogonem, ciężko dyszącego, dalej ukazuje się gimnastyk cyrkowy wykonywujący saltomortale, chłopcy skaczący, dwaj żołnierze fechtujący się na bagnety etc. Rzeczywiście dokładność jest zadziwiająca: np. u konia widać wyraźnie ściąganie się muskułów, przesuwanie się skóry, — przyczym następuje zmiana połysku, oddychanie, ruch oczu, nozdrzy, słowem tak jak gdyby rzecz działa się w naturze. Przyczym jest jeszcze ta dogodność, że można dany ruch powtarzać tyle razy ile się komu podoba i w ten sposób przestudiować go do drobnostki, do subtelności. Znaczenie tego wynalazku dla nauki i życia jest znacznej doniosłości. Za pomocą tego przyrządu będziemy mogli utrwalić i odtwarzać całe sceny z życia, ważniejsze wypadki, zjawiska i udostępnić je szerszemu światu w kształcie ożywionej, może nawet kolorowej panoramy.

„Tygodnik Ilustrowany“ mówiąc o wynalazku Anszyca nawiązał do przyszłości:

— „z czasem doprowadzi się może do tego, że ożywione fotografie odtwarzać będą całe sceny baletu, manewry wojskowe, ruch tłumów na ulicach, pochody itp.“

Wynalazek Anszyca stanowi ważny rozdział w prehistorii kinematografii światowej. Stosuje on wszystkie elementy przyszłych „prawdziwych“ aparatów projekcyjnych. Wykorzystuje po raz pierwszy błonę celuloidową — przyszły podstawowy element filmu.

PANTALEJMON JURIEW.

Piękno zimy



Krajobraz zimowy. Okolice Ciechanowa *(Foto — CAF)*

BAJKA DALEKIEJ PÓŁNOCY

W bajkach Zw. Radzieckiego jak w zwierciadle odbija się życie wielu pokoleń i wielu narodów. Szczególnie w tym względzie odznaczały się narody Dalekiej Północy, które w walce z surową przyrodą stworzyły oryginalną kulturę, a razem z nią i bogatą ustną twórczość ludową. Dominujące miejsce zajmuje w niej bajka. Bajka uprzyjemniała życie, skracała długie noce polarne, znali ją starzy i mali, a utalentowani bajarze byli zawsze i wszędzie pożądanymi gośćmi.

Ale bajka nie tylko rozweselała; spełniała ona też i wychowawczą rolę. Wyrażał w niej naród swoje uczucia społeczne, poglądy na stosunki między ludami, szukał w niej przyczyn swojej niedoli, nawoływał do walki ze złem i czerpał w niej natchnienie do wielkich czynów.

Pod względem treści bajki przedstawiają dużą różnorodność. Powstawały one na realnym podłożu i stąd ich wielka cenność dla badacza, który chce poznać życie wielonarodowej Północy ZSRR.

Zawierają one dużo fantastyki, opowiadają o cudownych przemianach ludzi i zwierząt, o podróżach w nieznane kraje, o nadzwyczajnych wydarzeniach i spotkaniach z niezwykłymi ludźmi, o walkach z wrogami. Bohaterami bajek są zwierzęta, ludzie, złe i dobre duchy. Bohaterowie plemienni odznaczają się wysoką moralnością — zwyciężają wrogie siły, pokonują znienawidzonych bogaczy (koriakska bajka „Jatwytcha“), królów, którzy nie lubią ludu (ewenkijska bajka „Jak car Arsałun został pastuchem“). Bajki mówią o końcu i początku świata, o powstaniu ziemi, człowieka, nieba gwiaździstego (np. ingasanska „Skąd się wzięła ziemia“, „Złodziejska gwiazda“; ketska „Księżyc i słońce“; eskimoska „Kanak i orły“).

Autorzy bajek ulegali żywiołowi przyrody, byli dalecy od właściwego rozumienia jej praw, starali się wszystkie zjawiska wytłumaczyć. Jednak i w tym wypadku charakterystyczną jest nanajska bajka pt. „Kto nad wszystko silniejszy“, która w zakończeniu mówi, że człowiek jest silniejszy od wszystkich żywiołów na ziemi. W bajce sięgającej rodowego ustroju społeczeństwa mocno podkreśla się archaiczny animizm i stąd jest bardzo dużo w bajkach iganasanskich i neneckich mowy o duchach-gospodarzach i ich roli w życiu przyrody i ludzi.

Wiele bajek mówi o znaczeniu zwierząt w życiu ludzi (np. orokska bajka „Foka — władczyni morza“). Często bohaterowie zmuszają duchy do służenia im. Złe zaś duchy zwyciężają w walce nawet zwykli ludzie. Bardzo często bajka o duchach kończy się tak: „ale to tylko bajka“. Kiedyś w to wierzyli. Teraz Jukagirzy w to nie wierzą“. Fantastyka ustępuje, a realizm pojawia się przeważnie w bajkach bytowych np. dołgańskie o życiu koczowniczym, ewenckie o biednych starcach i staruszkach. Dużo bajek ma charakter historyczny. W saamskich bajkach zachowała się pamięć o najazdach szwedzkich. Nienawiścią tchnie do amerykańskich kupców i przemytników bajka hołymskich Jukagirów pt. „Domyślna wrona“.

Od dzieciństwa narody Północy zaprawiają się w myśliwskim sporcie. O tym mówią bajki „Wilk i jeleń“, „Ememkut i bohater“, „Brat i siostra“, „Silny kruk“ „Kanak i orły“, „Kokszli-kruk“ i inne.

Żarty i kpiny z kupców oraz chciwych popów znajdujemy w bajkach „Kila - Miszka“, „Chytry lis“. Dałgańskie i ewenkijskie bajki wspominają o wielkiej roli kobiety w okresie ustroju rodowego. Dużo miejsca w bajkach zajmują zwierzęta, najczęściej występuje lis, kruk, wrona, niedźwiedź. Wśród wielu bajek o zwierzętach przepiękna jest bajka neniecka o psie, który będąc jeszcze dziki szukał sobie przyjaciela, kolejno próbował zawrzeć przyjaźń ze zwierzętami, ale w końcu tylko z człowiekiem mógł zawrzeć trwałą przyjaźń.

Wpływ epoki radzieckiej znalazł swoje odbicie w nowej legendzie. W niej już nie pojawia się znienawidzony bogacz lub duch, a tylko miłość i przywiązanie do nowego ustroju, partii komunistycznej, do tych, którzy stworzyli nową, szczęśliwą rzeczywistość — Lenina i Stalina. Do takich należy przypowieść nielnoska „Bohaterowie“ i chantyjska „Stalin patrzy na północ“, ewenkijska „Gwiazda szczęścia“, czukocka „Słońce“, „Samolot i Tynelkut“, „Orzeł pastuch“.

Obszerny materiał na powyższy temat znajdziemy w książce pt. „Skazki Narodów Siewiera“ 1951 r.

A. Zujewski

NOTATNIK FILMOWY

Fanfan zwany Tulipanem

„Fanfan la Tulipe“ to znana francuska piosenka żołnierska, narodzona nie wiadomo kiedy i gdzie a opowiadająca dzieje „dzielnego żołnierzyka“ JKM.

Świetni scenarzyści francuscy Rene Wheler i Rene Fallet wykorzystali ten tytuł, aby ukazać na ekranie legendarno-satyryczny obraz „Wojny siedmioletniej“ widzianej w najbardziej krzywym zwierciadle.

Pod pozorem dobrej zabawy i niefrasobliwych kpin scenarzyści wykazali jednak głupotę i barbarzyństwo wojen imperialistycznych, w których możni bawią się układając bardziej lub mniej idiotyczne plany zniszczenia, a ginie s z a r y człowiek.

Christian Jaque, czynny członek francuskiego ruchu Obrońców Pokoju, po wybitnym filmie „Baryłeczka“ i ciekawej próbie ekranizacji „Pustelni Parmeńskiej“ dał nam tym razem film w zamierzonym przez niego gatunku — całkowicie dojrzały.

Jeśli miało by się pewne zastrzeżenia do zbyt może lekkiego potraktowania problemów wojennych, to jednak należy przypomnieć, że wojny dawne w niczym nie przypominały dzisiejszego. bestialskiego niszczenia Korei, a ponadto stwierdzić trzeba, że żadna zachodnio-europejska cenzura nie zezwoliłaby na wyświetlanie niezamaskowanie antywojennego filmu.

Mimo to Christian Jaque i jego scenarzyści potrafili zarówno do akcji filmu jak i do dość ważnego komentarza przemycić wiele wybitnie antywojennych sformułowań, które spotykały się na widowniach kin francuskich z żywymi manifestacjami publiczności.

„Fanfan Tulipan“ — mimo nic nie znaczącego po polsku tytułu — może liczyć na to samo powodzenie na naszych ekranach. Zwraca uwagę i zyskuje sympatię publiczności fakt, że bohaterem jest człowiek z ludu, który w jednym palcu posiada więcej odwagi, bohaterstwa, zdrowego rozsądku, talentu a nadto uczciwości niż cały dwór królewski z kapitalnie przedstawionym Ludwikiem XV na czele.

Christian Jaque umie tak nakręcić film, że atlantycka cenzura nie może się do niczego przyczepić, publiczność zapełnia kina, co daje — w warunkach kapitalistycznych — możność zrealizowania następnych filmów. Ciekawe są dalsze plany Jaque'a: „Lukrecia Borgia“ według Standhala i „Dyl Sowizdrzał“ według De Costera z tą samą co w „Fanfanie“ obsadą.

Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do „gwiazd“ hollywoodzkich, które w niebezpiecznych scenach dają się zastępować dublerami, Gerard Philipe występuje osobiście w arcylicznych w tym filmie pojedynkach na szpady, galopadach, skokach z pokaźnych wysokości itd. Artysta uważał, że nie spełni swego zadania jeśli narazi kogokolwiek innego (nawet znakomitego szermierza) na rany w czasie realizacji filmu, uchodząc w oczach publiczności za odważnego, a będąc tchórzem. W rezultacie został kilka razy tęgo poharatany ale nie zszedł z placu boju.

Jego partnerką jest włoszka Gina Lollobrigida ciesząca się słuszną sławą wielce urodziwej i niemniej dobrej artystki. Króla Ludwika XV gra kapitalnie Marcel Herrand, pozostała obsada doskonała. Ciekawy szczegół. „Sztab“ nieprzyjaciela mówi bardzo dziwnym językiem... jakim? Jest to język francuski puszczony na taśmie w odwrotnym kierunku. Świetny pomysł i bajeczny efekt komediowy. Spodziewamy się od Christian Jaque'a więcej takich filmów!

Leon Bukowiecki



DZIWNE ZAWODY

Nauczyciele papug.

Przedsiębiorstwo handlu ptakami, złotymi rybkami, oraz innymi stworzeniami egzotycznymi znajdujące się w jednym z największych miast australijskich — MELBOURNE, zatrudnia kilkunastu wykwalifikowanych lingwistów, znających po parę języków. Ludzie ci mają za zadanie uczyć papugi mówić. Firma prowadzi handel z rozmaitymi krajami i żeby zadowolić różno - języczną klientelę, uczy ptaki „władać“, a przynajmniej rozumieć... po kilka języków.

Zjadacze lekarstw. — W wielkich amerykańskich laboratoriach farmaceutycznych pracują specjalnie dobrani ludzie, których zadaniem jest próbowanie świeżo wyfabrykowanych leków. W miarę potrzeby skład chemiczny lekarstw i dawkowanie zmniejsza się lub zwiększa. Ludzie ci zmieniają się dość często. gdyż człowiek b. szybko przyzwyczaja się do najbardziej radykalnych środków leczniczych.

Wypatrywacze ryb. — W wielkiej wsi rybackiej położonej w okolicy Cape Town mieszka pewien jegomość zatrudniony przy... wypatrywaniu ryb. Siedząc na szczycie diuny, natychmiast melduje spostrzeżoną ławicę ryb. Melduje za pomocą telefonu polowego. który łączy go bezpośrednio z sołtysem wsi rybackiej. W ten sposób zarabia na życie już przeszło 18 lat.

Wywoływacze aligatorów. — W Guyanie Brytyjskiej, istnieją ludzie, których praca polega na przywoływaniu aligatorów, od których roją się w tym kraju rzeki i błota. Tubylcy zauważyli od dawna, że na pewien rodzaj gwizdu na palcach, aligatory reagują natychmiastowym wychodzeniem z wody, podążając na miejsce skąd gwizdanie się rozlega. Wyłażące z wody aligatory krajowcy przewracają na grzbiet i zabijają. Następnie wypychają je specjalnymi ziołami. konserwującymi ubite potwory i je sprzedają. (jk)